Dziś dodatek Literacko-Naukowy

Cena 2 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I | Bydgoszcz, sobota 8 i niedziela 9 grudnia 1945 | Nr 234

Prawdy bezsporne

Trudne warunki naszego życia stanowią dla wrogów demokracji wyjątkową okazję do siania rozdźwięków w społeczeństwie. Potęguje to jeszcze nie zawsze harmonijne działanie istniejących w terenie z ramienia poszczególnych stronnictw placówek, powołanych do odnawiania tam naszego życia państwowego.

Nie zamykamy oczu na fakty i nie zatykamy uszu przed oddźwiękami, jakie one wywołują. Wiemy, że w naświetlaniu wielu spraw dużo bywa przejaskrawień, ale nie wiele mniej i bezspornych faktów.

Są działacze demokratyczni, którzy nie umieją wznosić się nad poziom interesów własnej partii, widząc w opanowaniu instytucji czy organizacji przez swych ludzi — jej zwycięstwo.

Nazywamy takich ludzi złymi sługami demokracji.

Nie czas jest w Polsce na zwycięstwa odrębnych grup demokratycznych. Widzimy wokół — jak Polska długa i szeroka — doskonale zgrane działanie naszych przeciwników politycznych. W akcji, którą przeciwko nam prowadzą, rzucają oni na szalę wszystko. Nie powstrzymują ich ani względy na dobro państwa, ani niedola narodu. Występują zwartym frontem, nieubłagani w swej nienawiści i w stosowaniu środków, którymi rozporządzają. Cechuje ich solidarność godna pozazdroszczenia.

Czy jest u nas do pomyślenia, by mogła oprzeć się im jedna partia?

Tylko praca całego obozu demokratycznego może wyprowadzić kraj z trudności, w jakich się dziś znajduje.

Nie trzeba wcale hołdować idei solidaryzmu społecznego, by zrozumieć, że Polska może odbudować swe gospodarstwo narodowe, utrwalić swój byt, zaludnić odzyskane obszary i zabezpieczyć granice — tylko zgodnym wysiłkiem całego narodu. Gdy kto dla stanowiska, czy dla wpływów swej organizacji podważa zaufanie ogółu oddanego tym celom społeczeństwa do montowania w nim jedności, stawia tym samym przegrody między jedną grupą a drugą. Czy będą to przegrody małe, czy wielkie, pozostawią one ślady trwałe. Nieufność jest tym przejawem natury ludzkiej, która powstając w jednej minucie, nie da się usunąć z postawy człowieka przez lata. Zaufanie — to delikatny kwiat! Należy go pielęgnować jak najczulszą roślinę.

Dziś każdy działacz demokratyczny musi sobie jasno zdać sprawę z takich prawd bezspornych:

Obóz demokracji stanie się siłą, której nikt w Polsce nie pokona, gdy w działaniu społeczno-politycznym więź między chłopem i robotnikiem będzie trwała.

Obóz demokracji wykona wielkie narodowe zadania, gdy włączy do swego zespołu inteligencję pracującą i da jej pełną swobodę inicjatywy i twórczości dla dobra narodu i demokratycznego państwa.

Obóz demokracji oprze się u nas wszelkim przeciwnościom losu, gdy skupi pod swym sztandarem wszystkich ludzi pracy — na równi praw i obowiązków.

Są to cele niemałe. Niepodobna ich osiągnąć propagandą wiecową i wygrywaniem sił poszczególnych odłamów społeczeństwa. Potrzeba tu ogromu taktu, BEZGRANICZNEGO UMIŁOWANIA WIELKIEJ SPRAWY, serca wkładnego w codzienny trud, a równocześnie — RZETELNOŚCI POSTĘPOWANIA zawsze i wszędzie.

Tej rzetelności (powiedzmy to sobie szczerze!) potrzebujemy najbardziej. Z centralnych organów partii rozlegają się głosy, świadczące o zrozumieniu tych prostych prawd. Im niżej wszakże po drabinie w dół, tym więcej interpretacji.

Na szczęście, w dole spraw doniosłych jest mniej, niż w górze. Ale jedność społeczeństwa zaczyna się WŁAŚNIE W DOLE. A więc i tu winna być ona cementowana przy użyciu tych samych środków, co w górze.

Jakie mamy wyciągnąć z tego wnioski dla siebie?

Skoro rozumiemy potrzeby i zadania przyjęte na swe barki wobec narodu i państwa, TWÓRZMY JEDNOŚĆ W SPOŁECZEŃSTWIE WSZYSCY. Gdy spotkamy po temu przeszkody, pokonujmy je odważnie. Nie unikajmy bojaźliwie walki z człowiekiem, który swym działaniem odbiega od linii jednoczenia społeczeństwa. Wyższe władze partyjne w słusznych wypadkach przywołają go do porządku.

Bo będzie to jednostka w najlepszym wypadku źle służąca sprawie demokracji, w gorszym zaś — świadomie działająca na jej szkodę.

A działanie na szkodę demokracji — to działanie przeciwko idei, którą demokracja uznaje za swój sztandar.

Kazimierz Jesion.

Podstępny atak na Norwegię

Niemieckie okręty płynęły pod flagą angielską z nakazem sygnalizowania o zbliżaniu się przyjaciół

NORYMBERGA, 7. 12. (obsł. wł.) Dziś prokurator brytyjski Jones nazwał Raedera głównym inspiratorem przygotowań do inwazji na Norwegię. Sprawozdanie Rosenberga przedstawione przez prokuratora stwierdza, że Hitler udzielił Quislingowi 16 i 18 grudnia 1939 roku audiencji, w czasie których podnosił kilkakrotnie, że osobiście wolałby całkowitą neutralność wszystkich krajów skandynawskich.

„Nie strzelać! Przyjaciel!"

Jones omówił rozkazy niemieckie, które nakazywały okrętom niemieckim udawać okręty angielskie. Statki patrolujące miały wpłynąć do portów norweskich ze zgaszonymi światłami i z wojskami, ukrytymi pod pokładami. Okrętom norweskim miano odpowiadać po angielsku, gdyby nawet okręty norweskie otworzyły ogień na statki niemieckie. Te ostatnie miały wywiesić sygnał: „Nie strzelać! Okręty brytyjskie! Przyjaciel!" W Norwegii oddziały niemieckie z morza oraz spadochroniarze mieli zaatakować szereg punktów na wybrzeżu. Z zapisków Jodla wynika, że już po wydaniu rozkazu Hitler wahał się wciąż. 13 marca Jodl pisał: „Führer nie daje jeszcze rozkazu, czekając na pretekst".

„Sprawa Żółta"

Jodl rozważał, czy nie lepiej byłoby wpierw zaatakować Holandię („Sprawa żółta"), Jones opisał ultimatum niemieckie do Norwegii i Danii, datowane 4 kwietnia, którego dwa ostatnie paragrafy nazwał kombinacją „dyplomatycznej hipokryzji i militarnych gróźb". Prokurator brytyjski odczytał wyjątek z dziennika Jodla z 19 kwietnia: „Ponieważ Niemcy znajdują się w stanie wojny z nami — pisał Jodl — zadanie ministerstwa spraw zagranicznych jest skończone. W opinii führera trzeba obecnie użyć siły". Z kolei Jones przedstawił memorandum stwierdzające, że 9 kwietnia 1940 r. poseł niemiecki w Kopenhadze zawiadomił rząd duński, że wojska niemieckie przekroczyły granicę w szeregu punktach, że niemieckie wojska wylądowały na wybrzeżu oraz, że wkrótce pokażą się nad Kopenhagą samoloty niemieckie.

Handlarz zbrodni i szalbierz

Jones określił Rosenberga, jako handlarza zbrodni, a Ribbentropa jako dyplomatycznego szalbierza. Prokurator przedstawił szereg dokumentów i paktów zawartych między Niemcami a Belgią, Holandią i Luksemburgiem. Następnie zacytował on niemieckie gwarancje udzielone podczas rządów Hitlera.

Gdy prokurator odczytywał deklarację niemiecką z 13 października 1937 r., w której Rzesza zobowiązywała się do nieatakowania Belgii w żadnym wypadku, wszyscy oskarżeni patrzyli ponuro z głowami opuszczonymi w dół.

Rozczarowanie Francji

PARYŻ, 7. 12. Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył dziś, że jeśli Stany Zjednoczone, W. Brytania i Rosja powezmą kroki w celu scentralizowania władzy w Niemczech pomimo opozycji Fracji — wiara Francji w porozumienie międzysojusznicze będzie zachwiana. Stanowczy opór Francji przeciwko centralizacji władzy w Niemczech, nawet w sprawach ekonomicznych, wyraził się w silnym sprzeciwie na tego rodzaju propozycje. Krytyka przez Stany Zjednoczone francuskiej polityki została jasno wyrażona przez sekretarza stanu Byrnesa, który oznajmił na konferencji prasowej, że trzy mocarstwa bedą realizowały plan centralizacji za zgodą lub bez zgody Francji.

Sytuacja w Azerbejdżanie

MOSKWA, 7. 12. TASS donosi z Teheranu: Uzbrojone oddziały tworzone dla aktów terroru przeciwko zwolennikom ruchu demokratycznego w Azarbeidżanie rekrutują się z kryminalistów i zdeklasowanych jednostek, które otrzymały uniformy żołnierzy perskich, broń i wielkie ilości pieniędzy. Kilka tuzinów członków tych oddziałów, mających kontakt z lokalnymi garnizonami pojawiło się 2 grudnia poza Tabrizem, organizując podobne oddziały w okolicy Myanduasky. Nowi członkowie otrzymali broń i 4 tysiące rialów. 200 konnych żołnierzy pojawiło się również w Casimir, Sovlati i innych miejscowościach. Przygotowywana jest tu na wielką skalę kampania oszczercza przeciwko ruchowi demokratycznemu.

Bestialstwa Japończyków

YENAN, 7. 12. Chińska komisja dla badania zbrodni wojennych oskarżyła dziś generała Yasawi Okamura, dawnego komendanta japońskich sił zbrojnych w Chinach, o osobiste kierowanie i asystowanie przy masakrze całej wsi w północnych Chinach w 1942 roku. Okamura jest obecnie oficerem łącznikowym w Nankinie, pomiędzy chińskimi wojskami nacjonalistycznymi, a pozostałymi tam Japończykami. Wymieniając Okamurę jako zbrodniarza wojennego nr 1, komisja zażądała jego natychmiastowego aresztowania. Przedstawiciel komisji oświadczył, że na rozkaz Okamury przeszło 800 mężczyzn, kobiet i dzieci z miasteczka Peitan, w prowincji Hupen, zostało spędzonych do tunelu i po zamknięciu tam uduszonych.

Przed wyrokiem na „Tygrysa Malajów"

MANILLA, 7. 12. Pod koniec procesu „tygrys Malajów" generał Yamashita zaprzeczył, jakoby wiedział o wszystkich okrucieństwach swych ziomków twierdząc, iż był zbyt zajęty obroną Filipin. Oświadczył on, że jest tylko pośrednio za to odpowiedzialny, ponieważ był zależny od rozkazów z Tokio. Obrońca Yamashity wyraził przekonanie, że amerykańska komisja wojskowa nie jest władną sądzić oskarżonego.

Przed wyrokiem, Yamashita podziękował trybunałowi za obiektywne prowadzenie procesu.

Naprężona sytuacja w Chinach

HONGKONG, 7. 12. Dziś amerykańskie koła oficjalne oświadczyły, że została im dostarczona na lotnisko anonimowa nota, grożąca „rozlewem krwi amerykańskiej". Jakkolwiek Amerykanie pozornie zlekceważyli notę, zastosowali jednak środki ostrożności. Żandarmeria chińska z naładowanymi karabinami maszynowymi ustawiona została w zwiększonej ilości wokół lotniska dla ochrony instalacji i wielkich zapasów benzyny.

„Doświadczenia" lekarzy niemieckich w Dachau

DACHAU, 7. 12. Doktór Klaus Karl Schilling oświadczył na procesie w Dachau, że na skutek doświadczeń przeprowadzanych na więźniach odkrył on szczepionkę uodporniającą przeciwko malarii. Zeznał on, że na tysiąc szczepionych tylko 9 wykazało odporność. Doktór Schilling zaznaczył, że otrzymał rozkaz rozpoczęcia badań w Dachau od Himmlera. Zaprzeczył on twierdzeniom, jakoby wiedział o śmierci więźniów na skutek jego doświadczeń.

Votum nieufności dla rządu Attlee odrzucone

LONDYN, 7. 12. Wczoraj na zakończenie debaty nad zgłoszonym przez frakcję konserwatystów votum nieufności dla rządu, przemawiali Winston Churchill i premier Attlee.

Attlee, odpierając zarzuty Churchilla oświadczył, że zgłoszenie votum nieufności dla rządu było manewrem partyjno-politycznym konserwatystów. Rząd — mówił Attlee — nie da się wyprowadzić z równowagi i nadal będzie realizował program, będący wyrazem woli narodu, ujawnionej w czasie wyborów.

Po debacie odbyło się głosowanie. Wniosek konserwatystów odrzucony został większością 381 głosów przeciwko 197.

Zagadnienia finansowe w Grecji

ATENY, 7. 12. Grecja stara się o uzyskanie pożyczki od W. Brytanii i o wydanie jej funduszów zapasowych trzymanych w bankach brytyjskich. Grecja użyje całej sumy dla celów ustabilizowania drachmy. Wysokość żądanej pożyczki wynosi 6 milionów funtów w złocie. Po stabilizacji, rząd wprowadzi politykę stałych cen, celem przeszkodzenia spekulacji i przywrócenia zaufania publicznego. Rząd grecki zamierza użyć wszystkich środków dla zapewnienia równowagi budżetowej, bez drukowania banknotów.

Stany Zjednoczone udzieliły Anglii wysokie pożyczki

WASZYNGTON, 7. 12. Stany Zjednoczone — w wyniku rokowań brytyjsko-amerykańskich — udzieliły Anglii 4 miliardy i 400 milionów dol. pożyczki, płatnej w ciągu lat 50.

LONDYN, 7. 12. W kołach finansowych W. Brytanii wiadomość o przyznaniu jej pożyczki przez USA wywołała olbrzymie wrażenie.

Francja na nowych torach

PARYŻ, 7. 12. Francuska rada ministrów na dzisiejszym swym posiedzeniu powzięła uchwałę o upaństwowieniu zakładów, wytwarzających energię elektryczną i gazową. Akcjonariusze tych zakładów otrzymają ustalone na podstawie oszacowania odszkodowanie.

Poza tym rada ministrów rozpatrywała sprawę budżetu państwowego, najwyższego trybunału oraz podwyżki płac urzędniczych na niższych stopniach służbowych.

Kłopoty Żydów w Niemczech

LONDYN, 7. 12. Doktór Isaac Lewin z Nowego Jorku oświadczył na kongresie ortoryksyjnych Żydów, że amerykański rząd wojskowy w Niemczech pozbawił tysiące Żydów mięsa koszernego, na skutek rozporządzenia zakazującego w strefie okupacyjnej rytualnego uboju bydła. Lewin oznajmił, że w obozach w Niemczech znajduje się mnóstwo religijnych Żydów, którzy nie jedli mięsa koszernego od 1944 roku. Tego rodzaju sytuacja nie istnieje w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Powrót Chevalier'a na scenę

PARYŻ, 7. 12. Słynny aktor filmowy, Chevalier powrócił znowu na scenę nocnego świata paryskiego, w swym nieśmiertelnym kapeluszu słomkowym, z wydętą jak zawsze wargą. Chevalier został oficjalnie oczyszczony z wszelkich zarzutów i podejrzeń o współpracę z Niemcami.

* CHUNGKING. Komunikaty chińskie donoszą, że straż przednia nacjonalistów doszła do krańców Mudkenu.

* TOKIO. Procesy japońskich zbrodniarzy wojennych rozpoczną się w przyszłym miesiącu. Premier Tojo i członkowie jego gabinetu prawdopodobnie będą pierwszymi, którzy staną przed sądem.

* KAIR Na samochód Ustafa el Nahasa Paszę, pięciokrotnego premiera egipskiego rzucono bombę. Samochód został lekko uszkodzony. Cztery przechodzące obok kobiety zostały ranne.

Ustrój Stanów Zjednoczonych

Około roku 1620 rozpoczęła się wielka emigracja z Europy do Nowego Świata. Płynęli za ocean awanturnicy żądni przygód, rzemieślnicy, pokonani rewolucjoniści i ludzie oświeceni, skazani na banicję przez nietolerancję w swej ojczyźnie. Każdy naród przywoził ze sobą własną tradycję, własne urządzenia życiowe i własne dążenia organizacyjne.

Około roku 1770 istniało już na wybrzeżu Atlantyku 13 samodzielnych kolonij z dwumilionową ludnością. Z przeróżnych elementów etnicznych wytworzył się „przedziwny stop krwi", niespotykany w świecie. Siłą rzeczy ludzie Nowego Świata musieli stworzyć nowe zasady działania i życia, oraz nowy światopogląd.

Stany Zjednoczone oparły swój byt wielkomocarstwowy na fundamencie trzech zasad: 1. uznały, że religia jest osobistą sprawą każdego człowieka; 2. obojętne było dla nowego państwa pochodzenie człowieka, miejsce jego urodzenia i rasa; 3. wykorzystano ogromne doświadczenie w pracy samorządowej i w urządzeniach demokratycznych, przywiezione przez przybyszów z Anglii.

W oparciu o te zasady rozwijało się życie Nowego Świata, dążąc stale do nowych form. W wielu natomiast państwach Europy, podstawy społeczne były sztywne i utrwalone t. zw. tradycją lordowską, junkierską itp.

W skład Unii wchodzi 48 stanów. Największy stan to Texas — o obszarze 535.000 km^2, a najmniejszy Rhode Island — o powierzchni 3120 km^2. Poszczególne stany posiadają własne konstytucje uwarunkowane odrębnym często zaludnieniem, różnicami gospodarczymi i klimatycznymi. Szeroka samodzielność ustawodawcza powoduje zjawiska niespotykane w Europie. Skoro np. przestępca zbiegnie do stanu sąsiedniego, władze stanu ścigającego muszą zwracać się ze specjalnym wnioskiem do tego stanu o wydanie złoczyńcy. Wymiar sprawiedliwości bywa przez to opóźniony.

Chociaż samorząd stanowy jest bardzo szeroki, żaden ze stanów nie może wchodzić w układy z innym stanem; nie może nawiązywać odrębnych stosunków dyplomatycznych, ani wywierać presji politycznej na stany sąsiednie. Nie może również przedsiębrać czegokolwiek, coby było w sprzeczności z ogólną konstytucją federalną.

Ludność każdego stanu określa u siebie formę rządów. Na wybór rządu stanowego nie mogą wywierać wpływu ani stany sąsiednie, ani rząd federalny. Jeden jest tylko warunek, którego żadnemu stanowi złamać nie wolno: ustrój jego musi być republikański.

Obok własnej konstytucji każdy stan posiada własną władzę wykonawczą, złożoną z gubernatora i administracji urzędniczej. Posiada dwuizbowe ciało ustawodawcze, osobny system samorządów miejskich, powiatowych i gminnych; posiada własny system podatkowy, własne prawo małżeńskie, odrębne prawo karne, kodeksy postępowań, odrębne sądy i własne prawo o obywatelstwie.

Należy jednak zwrócić uwagę na specjalną cechę samodzielności stanów amerykańskich. Ich władza nie jest władzą zleconą, lecz pierwotną. 13 stanów założycielskich wstąpiło w roku 1776 w wojnę z Anglią. I wtedy to każdy z nich zrezygnował z części swej suwerenności na rzecz Federacji. Rząd tedy federalny, czyli związkowy posiada uprawnienia ongiś mu przekazane.

Równowagę władzy zachowano w ten sposób, że rządy stanowe przejęły większość spraw i czynności związanych z życiem obywatela, lecz rząd federalny przejął funkcje najważniejsze (np. utrzymanie stosunków dyplomatycznych z obcymi państwami.

Konstytucja stanowa może być uchylona lub zmieniona tylko przez głosowanie ludowe. Tak samo konstytucja Stanów Zjednoczonych jest ponad Kongresem. Każda ustawa sprzeczna z konstytucją nie posiada ważności. Demokrację amerykańską cechuje odmienność od znanych nam demokracji. Tak zresztą być musiało ze względu na miejsce i warunki powstawania tej demokracji.

Jeśli chodzi o polityczno-ustrojowe odpowiedniki Stanów Zjednoczonych, to są nimi w Europie (w pewnym oczywiście stopniu) Szwajcaria i Związek Radziecki. Przodownictwo techniki w życiu państwowym i dążność do wychowania z wielu skłóconych narodów nowego typu uspołecznionego człowieka — oto główne cechy wspólne USA i Związku Radzieckiego.

J. Garas.

Żądza krwi - największych zbrodniarzy świata

Podniosłe uroczystości żałobne w grudziądzkim

Między grobami rozsianymi po całym kraju ofiar bestialskich zbrodni hitlerowskich — odkryto ostatnio, zbiorowy grób pomordowanych w Słupie Młyn w grudziądzkim. Protokół Komisji Sądowo-Lekarskiej stwierdził po dokonanej ekshumacji szczątki 38 Polaków, wśród których nie brakło nawet dzieci. Żądza krwi największych zbrodniarzy świata — Niemców, nie przebierała w metodach przeprowadzania egzekucji. Porozbijane czaszki i połamane ręce świadczą najwymowniej o masakrze jakiej dokonali bestie w ludzkim ciele na ofiarach świeżo ekshumowanych obywateli gminy Gruta.

Staraniem Polskiego Związku Zachodniego, wespół z Zarządem Gminnym w ubiegłą niedzielę odbył się uroczysty pogrzeb bohaterów polskości w grudziądzkim. Po nabożeństwie w parafialnym kościele przed cudownym ołtarzem Matki Boskiej Gruckiej, które celebrował ks. Skwierszcz — przy licznym współudziale miejscowego społeczeństwa organizacji, szkół i partii politycznych, pochód wyruszył na cmentarz, gdzie złożono na wieczny spoczynek bohaterskie ciała pomordowanych. Okolicznościowe przemówienia wygłosili ks. prob. Skwierszcz, wój gminy Gruta ob. Osika, przedstawiciel starostwa ob. Nowiński, w imieniu Wydziału Powiat. z PPS ob. Kiersznowski, z PPR por. Woźniak, z PZZ w Grudziądzu ob. Ziółkowski oraz prezes gminnego Koła Polskiego Związku Zachodniego ob. Stadnik z Orla, który grób oddał w opiekę miejscowej młodzieży.

Z życia uniwersytetu TUR

Istniejący od niedawna w Bydgoszczy uniwersytet dla dorosłych przy TUR-ze stanowi wyższą uczelnię dla mas pracujących miasta.

Program uczelni jest zbliżony do programu przedwojennej „Wszechnicy Warszawskiej". Aby w przeciągu przewidzianych 2 lat studiów móc opanować dość obszerny program uniwersytetu TUR'u, słuchacze, którzy są przeważnie ludźmi pracy będą musieli dać z siebie maximum wysiłku, poświęcając nauce wszystkie wolne chwile. Największą trudnością dla słuchaczy uniwersytetu jest brak potrzebnych podręczników ze wszystkich dziedzin naukowych.

Słuchacze Uniwersytetu Powszechnego apelują do społeczeństwa bydgoskiego o pomoc w nauce. Ktokolwiek posiada niepotrzebne podręczniki, czy notatki z dziedziny naukowej wszystkich przedmiotów z zakresu programu gimnazjum, liceum, czy też uniwersytetu proszony jest o złożenie ich w sekretariacie TUR-u.

✱ **GDAŃSK.** Z inicjatywy Izby Rzemieślniczej w Gdańsku i Powiatowego Związku Cechów w Kartuzach odbył się tu pierwszy powiatowy zjazd rzemieślników.

Po mszy św. uczestnicy zjazdu przeszli do sali obrad, gdzie po zagajeniu go przez prezesa Brunona Benkowskiego, przemówił prezes Izby Rzemieślniczej Edmund Bernatowicz, witając w imieniu Izby licznie zebranych uczestników zjazdu i życząc mu owocnych obrad. Następnie wygłosili przemówienia przedstawiciele partii politycznych, po czym ob. ob. dyr. Pukasiewicz, Cygarek inspektor szkolny i naczelnik urzędu skarbowego w Kartuzach wygłosili referaty o sprawach podatkowych.

Po dyskusji uchwalono rezolucję w sprawie przydziału Cechowi opału i surowca.

✱ **OSTROWITE.** Cukrownia Ostrowite odległa o 8 km od Rypina, rozpoczęła tegoroczną kampanię, która potrwa przypuszczalnie kilka tygodni.

Na ziemiach Polski

✱ **WARSZAWA.** Prezydent KRN Bierut w przemówieniu do delegacji pisarzy chłopskich nakreślił nową rolę i nowe zadania tych pisarzy, podnosząc, że naczelnym dla nich nakazem winna być troska o uprzystępnienie piękna wszystkim oraz walka o godność człowieka i postęp.

✱ **WARSZAWA.** Statek „Śląsk" opuścił Londyn, udając się do Polski. Na pokładzie znajduje się delegacja Amerykanów pochodzenia polskiego z senatorem Nowakiem na czele. Delegacja ta udaje się do Warszawy.

✱ **WARSZAWA.** Na stację Warszawa—Gdańska nadszedł pociąg złożony z 50 wagonów z towarami UNRRA. 15 wagonów odzieży używanej, 25 wagonów urządzeń szpitalnych i leków, 2 wagony karbidu, 1 wagon materiałów odzieżowych oraz 7 wagonów, mąki, smalcu i konserw.

✱ **KATOWICE.** W tych dniach odbyło się w Katowicach uroczyste otwarcie Badawczo Naukowego Instytutu Węglowego.

✱ **ŁÓDŹ.** W Centralnym Robotniczym Domu Kultury odbył się w niedzielę wielki wieczór autorski znanego poety proletariatu Władysława Broniewskiego. Był to pierwszy występ poety po jego powrocie z dalekiego szlaku emigracyjnego.

✱ **KRAKÓW.** Sąd Wojskowy wydał wyrok na Stawarskiego i Ludwika Salę, funkcjonariuszy MO w Krakowie, oskarżonych o branie udziału w sierpniowych zajściach antysemickich w Krakowie. Sąd Wojskowy skazał Stawarskiego na rok a Salę na półtora roku więzienia.

✱ **WARSZAWA.** Prezydet Krajowej Rady Narodowej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do Paula Hoffmana, szefa krematorium na Majdanku, skazanego wyrokiem Sądu Specjalnego w Lublinie. Wobec powyższego wyrok na Hoffmanie zostanie wykonany.

✱ **ŁÓDŹ.** Delegacja Szwajcarskiego Czerwonego Krzyża, znajdująca się w drodze powrotnej z Warszawy do Genewy bawiła ostatnio w Łodzi. Delegacja przekazała na rzecz PCK i czterech uniwersytetów polskich w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Katowicach, duży transport leków, ufundowanych przez zakłady wytwórcze „Ciba" w Bazylei. Ogółem otrzymaliśmy 30 ton leków, odzieży, sprzętu i narzędzi oraz instrumentów medycznych.

✱ **WARSZAWA.** Prezes Polskiego Czerwonego Krzyża Ludwik Christians — na konferencji Pełnomocników Ligi Czerwonych Krzyży w Paryżu został wybrany do Komitetu Wykonawczego. Wyróżnienie to świadczy o żywym zainteresowaniu się Polski o uznaniu dla działalności PCK. Czerwone Krzyże: brytyjski, brazylijski, kanadyjski, argentyński, duński i inne nie mówiąc już o Amerykańskim Czerwonym Krzyżu — zaofiarowały Polsce w konkretnej formie dalekoidącą pomoc.

✱ **ŁÓDŹ.** Na konferencji w sprawie zabezpieczenia domów mieszkalnych na terenie tzw. ghetta i na przedmieściach Łodzi przed dalszą kradzieżą i dewastacją, z wygłoszonego referatu dowiadujemy się, że: około 800 domów zostało zniszczonych na skutek działań wojenych, 400 zaś zdewastowanych i rozebranych wskutek braku dozoru. Łącznie Łódź straciła 20.000 mieszkań.

✱ **POZNAŃ.** Terenom nadodrzańskim zniszczonym działaniami wojennymi grozi powódź z powodu rozkopania wałów w czasie działań wojennych. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych rozpoczęło na wielką skalę akcję naprawy istniejących uszkodzeń. Roboty będą prowadzone na długości 800 km — kosztem 9 milionów złotych.

✱ **WARSZAWA.** Onegdaj nastąpiło uroczyste otwarcie Opery warszawskiej Na program inauguracyjnego przedstawienia złożyły się opery: „Verbum Nobile" Moniuszki i „Pajace" Leoncawalla.

✱ **WARSZAWA.** W katastrofie przy budowie mostu Poniatowskiego zawaliło się 7 łuków. Jak donosi prasa centralna katastrofa na budowie mostu Poniatowskiego nie pociągnie za sobą dłuższego opóźnienia robót. Most zostanie otwarty w zimie.

Kronika gospodarcza

✱ **Śląski przemysł skórzany.** Śląskie Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego objęło na ziemiach przyłączonych Górnego i Dolnego Śląska ponad 40 przedsiębiorstw, w tym 19 garbarni, 3 fabryki pasów, 9 fabryk butów oraz 2 fabryki rękawiczek.

✱ **Produkcja kafli na Śląsku.** Górnośląski Przemysł Kaflarski pracujący w ramach przemysłu budowlanego, wyprodukował 21.000 sztuk kafli, co przy planowanej produkcji 13.000 sztuk dało ponad 150 procent planu.

✱ **Śląsk na odbudowę Warszawy.** Dzięki inicjatywie Centralnego Związku Metalowców w Polsce, zebrano na fundusz odbudowy Warszawy kwotę 111.101 zł. Kwotę tę przekazano Komitetowi woj. śląsko-dąbrowskiego w Katowicach. Jeżeli chodzi o wysokość poszczególnych ofiar, należy podkrelić ofiarność huty „Pokój" w Borku, która wpłaciła ponad 98.000 zł.

✱ **Wydobycie żwiru i piasku rzecznego.** W październiku uruchomiono Państwowe Zakłady Żwiru i Piasku Rzecznego w Odrze, Państwowe Kamieniołomy w Kozach oraz Państw. Kamieniołom w Wiśle. Rozwój produkcji tych przedsiębiorstw uzależniony jest od rodzaju i wielkości zamówień oraz dostawy węgla. Do końca października wymienione zakłady wydobyły 2.205 ton żwiru, 415 ton piasku oraz wyprodukowały kamienia łamanego 110 ton.

✱ **Owoce i warzywa.** Na terenie kraju (bez ziem odzyskanych) czynnych jest 40 przetwórni owocowych, produkujących soki, wina owocowe i olejki eteryczne. Prócz tego istnieje 70 przetwórni owocowo-warzywnych, które wytwarzają marmeladę i konserwy jarzynowe oraz suszą owoce.

✱ **Z przemysłu metalowego.** Liczba zatrudnionych w przemyśle metalowym wynosi 46.231 osób. Państwowy plan produkcji na październik wykonany został w 120,6 procent.

Przegląd Prasy

Czy to możliwe?

„Dziennik Ludowy", nawiązując do memorandum władz radzieckich, złożonego Radzie Kontroli w Niemczech o istnieniu regularnych formacji niemieckich w angielskiej strefie okupacyjnej, pisze:

Istnieje nadal armia niemiecka? Milion żołnierzy niemieckich pod bronią z własnym dowództwem? Istnieją nadal niemieckie eskadry lotnicze, broń pancerna, marynarka wojenna?

Nie, to nie do wiary! To wręcz — nie możliwe!

W angielskiej strefie okupacyjnej istnieje dotychczas, w ósmym miesiącu od zakończenia wojny, milion żołnierza licząca regularna armia niemiecka, posiadająca normalną organizację wojskową i sprzęt. Pod komendą własnych dowódców armia ta, zaopatrzona w broń pancerną i lotnictwo, przechodzi normalne wyszkolenie wojskowe, otrzymuje wyżywienie i uposażenie. Obok niej, również jako regularne siły zbrojne, kilkadziesiąt tysięcy żołdaków łotewskich, litewskich, estońskich i węgierskich, którzy niedawno jeszcze służyli wiernie Hitlerowi i Himmlerowi, a dziś służą przy boku tego miliona uzbrojonych Niemców?

Dzieją się na świecie rzeczy, o których nie śniło się filozofom.

Na wspólnym szlaku

„Kurier Popularny" poświęca wymowny artykuł jedności klasy robotniczej.

Nie jest to nic nowego — pisze dziennik — że robotnik robotnikowi — jest bratem. Nie jest to nic nowego, że jednolity — w przeszłości przez kapitalizm wyznaczony — los robotniczy, powiązał ze sobą nierozerwalnie tych wszystkich, którym siła rąk i sprawność mózgów jedynym była kapitałem.

Tych węzłów na śmierć i życie — bali się rządcy świata, którzy na kapitale pieniężnym swą moc oparli. Bali się i próbowali je rozluźnić. Próbowali wyrwać z proletariackiej rodziny najsłabszych duchem, uzbroić ich przeciwko tym, w których gronie się zrodzili. Próbowali proletariat podzielić, podsunąć mu fałszywe i różnorodne hasła, w imię których brat w brata piersi by uderzył. I czasem się im to udawało.

Lecz im dłużej szła walka, im dłużej kapitalizm na klasie proletariackiej żerował, tym silniej zaciskały się węzły wspólnego losu, tym jaśniej widziały oczy — że tylko w jedności jest ratunek, że tylko w jedności jest obrona przeciw wzmagającej się ofensywie kapitału.

List Reymonta

„Gazeta Ludowa" zamieszcza list chluby naszej literatury Wł. St. Reymonta, pisany przed laty do Zdzisława Dębickiego.

Treść tego listu i dziś jeszcze nie straciła swej aktualności.

Siedzę na wsi — pisze Reymont — i prowadzę kalekie, nudne i ciężkie życie. A ciężkie przez to, że mało mi wolno chodzić i męczy mnie liczniejsze towarzystwo.

Ale jest sprawa, o której muszę z Tobą pomówić.

Słyszałeś co piastowcy urządzają na 15-ty sierpnia? Witos pomyślał tę uroczystość b. szeroko. Jak mi wczoraj doniesiono, zgłosiło się już z całej Polski 30.000 uczestników. Komitet głowi się nad opanowaniem tych mas i ujęciem ich w karby. Czy nie powinno to nabrać jeszcze szerszego znaczenia? Czy nie powinien się zrobić z tego zjazdu jakiś prowszechpolski olbrzymi wiec? Pomyśl!

Myślę, że byłaby to jedyna sposobność pogodzenia się wszystkich polskich stanów i zawiązania jakiejś świętej(!) konfederacji trwania i obrony. Tak mi się to marzy. Co na to powiesz?

Jak Warszawa przyjmuje te projekty?

Inteligencja narodowa polska powinna wziąć w tym udział, aby nadać większe znaczenie zjazdowi.

Pomyśl! Dożynki w dzień Matki Boskiej Zielnej! Święto oracza! Święto ziemi! Święto pracy rolnej, obchodzone przez całą Polskę!

Znajdź chwilę czasu i odpisz, ale lepiej byś zrobił, gdybyś której soboty autem przyjechał na niedzielę. Bardzo serdecznie zapraszam.

Twój Wł. St. Reymont.

Ruch neohitlerowski

„Kurier Codzienny" podaje wiadomość o nowej akcji politycznej Niemców na terenie Rzeszy.

Jeden z dziennikarzy brytyjskich twierdzi, że powstaje w Niemczech ruch neohitlerowski. Jeśli mieliśmy wiele uzasadnionych wątpliwości co do głębokości i szczerości ruchu antyhitlerowskiego, o tyle możemy mieć pełne podstawy do poważnego traktowania ujawniającej się wtórnej akcji hitlerowskiej. Radio londyńskie w dniu 25 ub. m. podało, że wspomniany dziennikarz w rozmowie z pewnym młodym Niemcem usłyszał twierdzenie, iż testament polityczny Ley'a zaleca „nowy hitleryzm" bez antysemityzmu. Ten „nowy hitleryzm" doszedł do przekonania, że było błędem „starego hitleryzmu" rozbudzenie do siebie nienawiści całego świata, że świat trzeba podzielić, że lepiej będzie mieć na tym świecie rozrzuconych wszędzie przyjaciół-Żydów.

KOLUMNA LITERACKO-NAUKOWA

Adamowi Mickiewiczowi w hołdzie

W dziewięćdziesiątą rocznicę zgonu Największego Wieszcza Narodu Polskiego

W roku 1939 jeden z profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej opuściwszy wskutek działań wojennych Kraków, pozostawił w Ossolineum lwowskim część rękopisu „Pana Tadeusza".

Bezcenną tę rzecz z całą pieczołowitością jako jeden z największych skarbów naszej literatury narodowej umieszczono w pięknie inkrustowanej skrzyneczce, pod szkłem i zaopatrzono w mechaniczny odwracacz kart. Ponieważ jednak były to już czasy wojenne, przeto nie wszyscy mieli dostęp do oglądania tej cudownej pamiątki.

Kiedy wieść o tym obiegła nas, pracowników Ossolineum, starałam się za wszelką cenę ujrzeć rękopis. Pewnego dnia oznajmił mi fotograf specjalista starych druków i rękopisów, że zdjęcia poszczególnych kart są już ukończone i że mogę rękopis obejrzeć.

Pod szkłem zżółkłe ze starości karty pokryte gęstym drobnym pismem geniusza. Dużo skreśleń i poprawek. W wyobraźni zamajaczyły mi spoczywające na kartach tych ręce i pochylona nad nimi błogosławiona głowa, której Bóg nie szczędził żadnych ziemskich bolów, rozczarowań i cierpień. Serce waliło mi w piersiach jak młot. Chciałoby się uklęknąć i całować brzeg każdej karty jak świętość.

W sali było jakoś dziwnie uroczyście i cicho. Podniosłam oczy. Przede mną stał stary fotograf. Wyraz twarzy znamionował głębokie wzruszenie, a w jego ciemnych oczach błyszczały łzy.

*

Nie będę tu opowiadać o drogach życia wielkiego poety. Chcę tylko w krótkim szkicu tej siejby, jaką tak cudownie rozkrzewił w duszy narodu wykazać, czym powinna być dla nas pamięć o nim i ile jesteśmy mu dłużni.

„Urodzony w niewoli, okuty w powiciu", nie znał co to Ojczyzna wolna i niezależna. Toteż przez całą Jego twórczość od drobnych utworów lirycznych poprzez cudowną „Odę do młodości", „Konrada Wallenroda", „Dziady", „Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego", „Pana Tadeusza" i w innych jak nić złota przewija się myśl o Ojczyźnie i chęć służenia jej do ostatniego tchu.

Jako młody student Uniwersytetu Wileńskiego jest jednym z organizatorów „Towarzystwa Filomatów", które miało na celu doskonalenie wewnętrzne i stopniowe wznoszenie się na wyżyny ideału. Już wtedy najbliższe otoczenie czuje, że w młodym człowieku drzemie geniusz, co wkrótce potwierdziło ukazanie się „Konrada Wallenroda".

Ten ostatni utwór — to jeden z najwspanialszych w twórczości Mickiewicza. Młody jeszcze podówczas poeta włożył weń taką głębię uczucia, tyle patriotyzmu i wzniósł się na takie wyżyny natchnienia, jakie widzimy jeszcze jeden raz tylko w „Improwizacji".

Cóż dopiero mówić o „Dziadach", gdzie Mickiewicz oprócz wspaniałej i przebogatej formy w kilku głębokich prawdach ujmuje całą filozofię życia doczesnego, gdzie jest poetą, nauczycielem i myślicielem, widzącym „przed oczyma duszy swojej".

„Improwizacja", ten krzyk ciemiężonej duszy ludzkiej, przemawia do nas najsilniej w całym utworze. Obraz człowieka-geniusza uczuć, wydającego walkę Bogu o szczęście Ojczyzny, protest zbolałego, ale i zbuntowanego serca, które kocha i cierpi katusze za miliony, przy tym wspaniała forma poetycka składają się na utwór, który niewiele ma równych sobie w literaturze świata.

Niejeden czytając te słowa pomyśli: Boże! Jakież to wszystko niedzisiejsze! Nie tego wymaga dziś od nas nowe życie!

Otóż myli się ten, kto tak sądzi. Utwory poety są zawsze nowe i zawsze aktualne. Czyż wolno zapomnieć o przestrogach zawartych w naszej Biblii Narodowej, którą śmiało nazwać można „Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego", gdzie poeta jak najbardziej miłujący uczniów swych nauczyciel nawołuje do zgody, jedności i zrozumienia chwili? To drugi Skarga nauczający swym nowszym językiem, „o ile powiększycie i polepszycie dusze wasze, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice". Czyż dziś powinniśmy myśleć inaczej?

„Pan Tadeusz" — chluba naszej poezji narodowej powstał w Paryżu, na emigracji, kiedy to poeta, znużony niezgodą i nieustającymi tarciami wśród kolonii polskiej, odgraniczał się w zaciszu domowym od „Europy hałasów". W tej epopei narodowej Mickiewicz z wyrozumiałością i uśmiechem człowieka dojrzałego i znającego życie patrzy na troski i zabiegi swoich bohaterów i bez względu na ich wady i zalety kocha ich takimi, jakimi są.

W „Panu Tadeuszu" jest Mickiewicz nie tylko poetą. Ten mistrz słowa maluje nimi i rzeźbi i gra. Każde zaś ze słów tych — to perła jasna, raz składająca się na cudowną muzykę, to znów stwarzająca obrazy na miarę Rembrandta czy Velasqueza.

A wszędzie, w każdej niemal strofie najwyższym ukochaniem jest ojczyzna — ta ziemia jedyna, zroszona łzami swoich synów i czekająca na wyzwolenie, na słońce wolności, jeden wielki krzyk uczucia, który duszę sienkiewiczowskiego „Latarnika" przenosi z drugiej półkuli „do tych pól malowanych zbożem rozmaitym" i pogrążą ją w ekstazie zupełnej.

Mickiewicz, król poezji narodowej, Mickiewicz wychowawca, myśliciel i najbardziej miłujący dzieci swoje Ojciec Narodu — to chyba dosyć, by zasłużyć po wiek wieków na wdzięczną pamięć pokoleń.

Nie wolno nam zapomnieć nigdy, że On był pierwszym, który w swojej romantycznej ideologii odrodzenia ucieleśnił Polskę w Chrystusie-męczenniku, wierząc niezłomnie przez całe swe życie w cud Jej zmartwychwstania, pierwszym, który zasiał tę wiarę mocno w sercach współczesnych sobie wlewając w słowo „Polska" nowe życie — i w tym właśnie tkwi Jego największa zasługa.

A więc godny jest, aby w każdym polskim sercu zajął miejsce, albowiem potęgą uczucia wykuł sobie pomnik, który będzie na pewno „aere peraennius".

*

Stoimy dziś u progu dalekiej drogi, która prowadzić nas będzie ku nowemu jutru. Pamiętajmy wszyscy idąc nią, że „każdy z nas ma w duszy swej ziarno przyszłych praw i miarę przyszłych granic".

Łańcuch dziejów naszych dowiódł niezłomnie światu, jak pięknie umiemy umierać dla Ojczyzny. Dowiedźmy teraz świętym cieniom Wieszcza, że potrafimy też pięknie żyć dla Niej i że znamy nie tylko „heroizm niewoli".

A. D., Piła.

Mowa polska

Z zamierzchłych wieków, z odległych stuleci,
Z borów pradawnych, nieprzebytych puszczy.
Spod świętych dębów, z poświęcanych gajów,
Jak złote słońce spod Peruna znaku,
Mowo lechicka — stanęłaś na szlaku.

Rosłaś, tężałaś u stóp Światowida,
Z druidów świętych wstawałaś kamieni...
I hart kowałaś w zniczowym płomieniu.
Orszakiem dziewic, Wajdelotów mową —
Szło w światy nowe — pralechickie słowo.

Wraz z aniołami w proroczym orędziu,
Szłaś w Kołodzieja skromne, niskie progi
I z błyskawicą oczu Ziemowita
W dynastii Piastów stanęłaś godowo,
Piastowska dźwięczna, ukochana mowo!

Niosły Cię skrzydła królewskiego ptaka,
Srebrnej husarii szumiące szeregi.
Rycerze Polscy w łopocie sztandarów,
Bacznie stojący u granic surowo.
W obronie Twojej — ma ojczysta mowo!

Niosły Cię dzwonne minstrele i grajki,
Strojąc w uroki miłosnego cudu.
I pielgrzym szary u Chrystusa grobu,
Mędrzec, uczony — bogacił Twe słowo,
Kując Twą przyszłość — piękna, polsko mowo.

A już się w klejnot stubarwny zamieniasz,
Jesteś najwyższą potęgą i czarem,
Gdy wieszcze nasi, strojąc Cię bez końca,
Unoszą w tęczę obłoki i słońca...

Jesteś potęgą i mocą i siłą.
I spajasz naród swój po wszystkich krańcach.
I wiedzą o tym Twego kraju wrogi.
Gdy ziemię polską rozdzierały katy
Mowo Ojczysta, Tyś pierwsza za kraty...

Dusili nawet w niemowlęcia krzyku,
W modlitwie matki, nawet w jęku starca,
A gdyby mogli — to ręką zbrodniczą
Zgłoski wyrazów wyrwaliby z mózgu
Z rdzeniem — w bestialskim krwawej męki bluzgu.

Lecz mowo polska — bohaterska, mężna —
Rosłaś podziemnym, przytłumionym szeptem
W potęgę, która rozsadza bazalty!
W sercu Polaka podniecałaś męstwo,
Chwili dzisiejszej zdobyłaś zwycięstwo.

A dziś, gdy stoisz harda, dumna, wolna
W dostojnym znaku piastowskiego orła,
W łopocie biało-czerwonych sztandarów...
Bierz nam spod serca przysięgę dziejową,
Na wierność wieczną — droga, polska mowo!

5. 11. 1945 r. *B. Świtycz-Widacka.*

Raport

„Tak meldujemy — panie majorze:
Hasło: Nie damy! Odzew: W bój!"
Rota przysięgi: Stać przy honorze,
Jak nam przykazał żywot Twój.

Nie ma naszywek nikt na ramieniu —
Krwią się oznaczy każda z szarż,
Nim kamień legnie tu na kamieniu
Kierunek: „Wolność! Naprzód, marsz!"

Baczność! Odtrąbić zwycięstwa zorze!
Plutonami — krok dowolny!
Tak meldujemy — panie majorze —
Pomorze — Bałtyk — od Niemców wolne!

E. Gerwatowski.

Już czas

Czas już zaprzestać łzy ronić bolesne
Nad lat minionych męką.
Czas już powiedzieć: Jak głaz twardy jestem!
— Cel twórczym nadać rękom!
Czas już uderzyć w własnej woli dzwony
I przestrzeń w ster pochwycić.
Czas by duch z więzów wyzwolony
Umiał wolnością się szczycić.
Czas już dotrzymać słów przysięgi danej
Tym co odeszli — tym co nie przetrwali...
Lecz nam w spuściźnie krwią ofiarną tkanej
Przyszłość Ojczyzny budować kazali.
Czas się zjednoczyć w jedną wspólną bryłę
Którą świat naprzód pchnie i z posad ruszy
A Bohaterom wieczną wznieść mogiłę
Z pamięci serc i z duszy.

Krzyż przydrożny

Tam, gdzie trzy siostrzane zbiegają się ścieżki,
po których rumianek wędrował na wzgórze —
miedziany Pan Jezus w blaszanym kapturze
przytulał na wiosnę roześmiane śnieżki.

Do stóp szedł Jezusa złocisty rumianek,
po drodze różaniec odmawiając z głogiem;
mszę w kapie błękitnej celebrował ranek,
ludzkie łącząc serca pod krzyżem tam z Bogiem.

Pan Jezus był stary, już dawno rdzą krwawił,
choć kolce zgubiła cierniowa korona,
u stóp przykucniętej wiosce błogosławił,
choć wicher nadłamał zczerniałe ramiona.

I zawsze jednaki panował nad wioską:
srebrzysty na mrozie, wśród pereł na słocie,
wśród kwiatów na wiosnę krył nagość swą boską,
konający latem, w południa spiekocie.

I wisiałby wieki w blaszanym kapturze
wśród wichrów i słońca osłaniając wzgórze,
całowałaby wieś miedziane Mu nogi —
szarych dni różaniec drżąc liczyły głogi.

Aż przyszła tu wojna. — Kule zryły wzgórze —
skrwawiony rumianek rozpłakał się rosą,
miedziany Pan Jezus w blaszanym kapturze
o ciała żołnierskie oparł nogę bosą.

Jak w żniwa leżały zbóż płowych tu snopy,
tak teraz w szkarłacie śmiertelnej rozety,
leżeli ludzie z sztywniałymi stopy
w zamarłych swych dłoniach trzymając bagnety.

A potem wróg przyszedł z hałasem na wzgórze,
i bluźnił tam Bogu w blaszanym kapturze.
Zapłakał rumianek i zadrżały głogi,
gdy wróg zaczął rąbać miedziane Mu nogi.

Lecz Jezus nie płakał, padając na ścieżki,
bo w sercach króluje i wróci na wzgórze, —
i znów będzie z nami w srebrzystym kapturze
gdy z wiosną zakwitną roześmiane śnieżki.

Bohdan Krotowski

Odpowiedzi poetom

Nieznany autor. Chcielibyśmy także, „żeby błogo nam było nad stawem, który śpi", ale wiersz Pański nie daje nam tej przyjemności. Za dużo w nim ckliwości, za mało poezji.

E. M. Świecie. „Wiatr", który „nie pyta czyś biedny czy bogaty — lecz zrywa dachy z chaty" nie wart jest wysławiania go wierszem. To szkodnik, który może poczynić dewastacje również w poezji.

M. S. w/m. Pisze Pan: „Eros czołgiem miłości mą logikę kruszy — Jej wody pancernikiem pożądania prując — lądujące desanty twojego spojrzenia — Atakiem swym niszcząc mej woli dywizje...".

Byliśmy tak olśnieni tymi metaforami, że słów nam zabrakło na normalną odpowiedź dlaczego „Nowoczesne wyznanie" drukowane nie będzie.

Na szczęście sam Pan przyszedł nam z pomocą. Jedna własna Pańska strofa wyręcza nas w motywacji. Brzmi ona: „Lejami pociski rwą rozsadku tchnienie...".

Jeden z gminu. Nie mamy intencji „wyśmiewania nieudanych wierszy. Doceniamy Wasze trudności. Nie widzimy jednak w trzech próbkach zadatków na poetę. Piszcie prozą i bez rozpaczonych myśli. Niech przyświecają Wam słowa Orzeszkowej, że „nie ma takich złych czynów, których ludzie dobrzy nie mogliby poprawić".

Do Niemna

Tocząc wody od wieków,
Wieleś widział, o Niemnie!
I niejedną uniosłeś
Myśl, podobną tej — we mnie.

Na twej toni oddawna —
W szarej letniej godzinie —
Cicho smutek osiada
I w nieznaną dal płynie.

Gdy u ujścia, szczęśliwa,
Padasz morzu w ramiona —
Nie dostrzegasz, o rzeko,
Że w nim ludzki ból kona...

Stanisław Ziemak.

„Środa literacka" pod znakiem Żeromskiego

Każda epoka ma własny stosunek do wielkich twórców przeszłości. Waha się on niekiedy między bezkrytycznym uwielbieniem i negatywnym rewizjonizmem. Blask nieśmiertelności opromienia tych, którzy weszli do panteonu literatury i sztuki. Mimo to ma spuścizna ich geniuszu różny stopień aktualności wśród potomnych. Czy Stefan Żeromski jest dziś, w 20 lat po śmierci, tylko szacowną pozycją historii literatury, pozycją świetną, lecz martwą, czy też może żywo zainteresować swoich czytelników? Czy Żeromski może być uważany za naszego wychowawcę i przewodnika, jak nim był dla pokolenia przedwojennego?

Pytanie to, które postawił ze skrupulatnością uczonego prof. Konrad Górski na wstępie do swojej prelekcji, możnaby uważać za pytanie retoryczne wobec faktu, że na wykład przybyły dosłownie tłumy. Tak, Żeromski, jest aktualny nawet wtedy, jeśli temat prelekcji (Żeromski a romantyzm) ma posmak akademicki i na pozór nie powinien stanowić przychęty dla szerszej publiczności. Autor „Ludzi bezdomnych" jest tak dziś, jak wczoraj aktualny, bo wyrasta — jak stwierdza prof. Górski — z polskiej tradycji kulturalnej i literackiej. Nie negując filiacyj Żeromskiego z pozytywizmem, upatruje prelegent rodowód głośnego pisarza przede wszystkim w ideologicznej zbieżności z romantyzmem polskim.

W myśl tej tezy byłaby twórczość Żeromskiego kontynuacją idei i haseł Mickiewicza i Słowackiego. W szczególności łączy autora „Walki z szatanem" z romantyzmem: narodowy dydaktyzm, koncepcja Polski jako syntezy zdobyczy Zachodu z miłością wolności i humanitaryzmu, zabarwienie regionalne, demokratyzm, poglądy na nasz charakter narodowy i idealizacja młodości. Tak pojęty „chleb macierzysty" twórczości wielkiego pisarza i wychowawcy całego pokolenia ukazał prof. Górski b. licznie zebranym słuchaczom ostatniej „środy literackiej" klubu Literacko-Artystycznego w sposób olśniewający logiczną konstrukcją wywodów i doskonałością oratorskiej formy. Na podkreślenie zasługuje unikanie rozwinięcia tematu utartym sposobem tzw. metody wpływologicznej. Prelekcja prof. Górskiego była zajmującą próbą syntezy twórczości wielkiego pisarza i wychowawcy narodu niejako na kanwie zasadniczego motywu. W tym sensie spełniła doskonale rolę nieszablonowego hołdu dla pamięci Żeromskiego, jednego z najbardziej polskich i demokratycznych zarazem pisarzy na przełomie 19-go i 20-go wieku.

Oczywista jest u Żeromskiego kilka nawarstwień ideologicznych. Jest przede wszystkim inny klimat duchowy, niż np. u Słowackiego czy Lenartowicza. Świadczy o tym m. in.: porzucenie przez Żeromskiego pierwotnego zamiaru pisania poezji i zniszczenie młodzieńczych prób w tym kierunku oraz realistyczny, a nawet naturalistyczny charakter jego powieści i opowiadań. To wszystko nie przeczy jednak, iż nawet tak bliski nam czasowo pisarz wyrósł z wielkiej literackiej tradycji polskiej.

Dr Jan Piechocki.

W służbie wielkiej idei

Najdonioślejszym zdarzeniem ostatnich dni w naszym życiu państwowym jest zjazd nauczycielstwa polskiego w Bytomiu. Do Bytomia zjechali najwyżsi dostojnicy państwowi z Prezydentem Bierutem na czele. Dowodzi to, jak wielkie znaczenie przypisywano zjazdowi jak wielką wagę gatunkową posiada problem oświaty w Polsce.

Wielotysięczna armia nauczycielstwa polskiego ma na równi z wojskiem czołowe zadanie do spełnienia. Obrona granic i całości Państwa przed zakusami wrogów i wychowanie pełnowartościowych obywateli, którzy z całą świadomością zasilą później szeregi pracowników, to niewzruszalne fundamenty naszego bytu narodowego.

O BUŁKI Z MASŁEM

Na zjeździe poruszano wszystkie zagadnienia, wchodzące w zakres działalności nauczycielstwa jak i ich warunków bytu. Czytając sprawozdania ze zjazdu odnosi się chwilami wrażenie, że właśnie warunki materialne zbyt często i zbyt dobitnie były podkreślane.

Nauczycielstwo znalazło się w bardzo ciężkich warunkach. Ale dzisiaj w Polsce każdy człowiek, chcący uczciwie żyć i uczciwie pracować, znajduje się w tym samym położeniu. Od jego więc tylko nastawienia i pojmowania swej roli i obowiązków zależy jak znosi przytłaczające częstokroć warunki bytu.

Musimy sobie zdać sprawę z prostej i jasnej rzeczy: nie możemy więcej wymagać ani żądać aniżeli nam można dać. Podczas wojny marzyliśmy wszyscy o „bułce z masłem" i zdawało nam się, że zaraz z końcem wojny tę bułkę z masłem otrzymamy. Nierozsądne marzenia! Skutki wojny są zbyt głębokie, przeobrażenia zbyt zasadnicze i rewolucyjne. O normalnym funkcjonowaniu organizmów społecznych już teraz mowy być nie może. Zdumiewać się raczej należy, że aż tak dobrze funkcjonują one u nas, gdy z innych krajów europejskich sygnalizowane są wręcz odwrotne zjawiska.

Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego zaznaczył w swym przemówieniu, że z powodu złych warunków materialnych zdarzają się wypadki ucieczki nauczycieli do innych zawodów. Są to ci, którzy szukają właśnie tej przysłowiowej „bułki z masłem", którym nie smakuje gorzki jeszcze chleb nauczyciela.

ODNOWIONA SZKOŁA

Okupacja hitlerowska nielitościwie przerzedziła szeregi pracowników oświaty. Mordercy hitlerowscy zapełnili nimi obozy śmierci, więzienia i fabryki. Pozostali po odzyskaniu wolności stanęli z miejsca do pracy, z całym zapałem, z całą ofiarnością. Często z niczego w ciągu paru dni tworzono szkołę. Bez okien, bez ławek, bez pomocy szkolnych odbywały się lekcje. Ale szkoła była. Wykłady się odbywały i dzieci po tyloletniej przerwie wysłuchały pierwszych zdań wygłoszonych w języku polskim z drżeniem i nabożeństwem. Nauczyciel polski znowu objął rząd dusz powierzonych sobie polskich dzieci. To cudowne zadanie, jakie ma przed sobą — zadanie wychowania szczerych demokratów, przyszłych obywateli którzy oddadzą siebie bez zastrzeżeń na usługi Ojczyzny, powinno być decydujące w momentach depresji spowodowanej dzisiejszą powojenną sytuacją.

Prezydent Bierut powiedział na zjeździe nauczycielstwa w Bytomiu: „Naród polski nie zejdzie nigdy z torów demokracji". Nauczyciel musi być pierwszym strażnikiem tej demokracji. „Jestem pewny — powiedział Prezydent — że następny zjazd odbędzie się w znacznie lepszych dla was warunkach". Te słowa są zapowiedzią i nadzieją. Rząd nasz nie zwykł ukrywać trudności, z którymi walczy, ale nie zwykł też nie dotrzymywać danych przyrzeczeń. Te słowa najwyższego dostojnika państwa podnoszą nauczycieli na duchu.

POCZUCIE OBOWIĄZKU

Młoda para małżeńska (on spędził 5 i pół roku w Mauthausen, ona na pracy w Niemczech) napisała w tych dniach te słowa: „Z pochodu śmierci, kiedy mnie gnano na spalenie do Marienbadu, uciekłem ostatkiem sił. Gdy po trzydniowej tułaczce w lesie dobrnałem nareszcie do nadchodzących oddziałów amerykańskich, tęsknota do kraju nie pozwoliła mi skorzystać z nadarzającego się odpoczynku. Wszystkie wysiłki oddałem pragnieniu dostania się do domu. Przyjechałem wynędzniały, chory, obdarty i odrazu zgłosiłem się do pracy. Tak samo zresztą uczyniła moja żona. Nie mieliśmy odwagi zerwać z zawodem, bo przecież polskie dziecko musi chodzić do szkoły. A przejście do innego zawodu — tylko dlatego, że tam ma się więcej pieniędzy — wydało nam się strasznie niskie. Klepiemy więc biedę, borykamy się z nią w tragicznie ciężkich warunkach, ale każdego wieczoru, zdając sobie sprawozdanie z przeżytego dnia, doznajemy dziwnie ciepłego uczucia z dobrze spełnianego obowiązku obywatelskiego. Kochamy nasze biedne robotnicze dzieci i staramy się z nimi przerabiać 2 kursy w ciągu roku, by choć w części pokryć krzywdy, jakie wyrządził im przeklęty zbrodniarz. Mieszkamy w strasznych warunkach, jadamy źle, chodzimy nędznie ubrani — ale to wszystko nie jest tak przykre. Znosimy to z myślą, że to jest konieczne, że będzie kiedyś lepiej i na razie spełniamy naszą twardą służbę. Gdyby tylko wokoło nie było tyle błota".

My wszyscy, którzy pragniemy, aby w Polsce tego błota nie było, staniemy z wami, nauczyciele, w twardej służbie w jednym szeregu.

Franciszka Bzamowa.

Kościół Klarysek

Bydgoski kościół Klarysek wybudowany został w stylu gotyckim w latach 1582—1615, przyczym najstarszą częścią świątyni jest dzisiejsze prezbiterium wzniesione przez bydgoszczanina Grzegorza Szaczę.

Druga część kościoła powstała w roku 1615 kosztem Anny z Rozrażewskich Imoszewskiej, której zwłoki spoczywają w kościele Farnym (płyta grobowa z napisem polskim — w ścianie prawej nawy bocznej).

W roku 1618 powstaje przy kościele klasztor Klarysek, umieszczony w dawnym szpitalu Św. Ducha, który wraz z kaplica istniał tu już od r. 1488, a w wieku XVI. został przeniesiony za bramę kujawską.

Po kasacie klasztoru w r. 1819 przez rząd pruski, zakonnice przeniesiono do Gniezna, kościół zaś oddany został na składnicę rupieci miejskich, a następnie mieściła się w nim remiza straży ogniowej. Po wybudowaniu nowego gmachu straży przy ul. Pomorskiej i przeniesieniu doń całego sprzętu, na chórze kościelnym umieszczono małe niemieckie muzeum historyczne, powstałe w r. 1880, chcąc przynajmniej częściowo okupić profanację świątyni.

Z odzyskaniem niepodległości kościół znowu oddano do użytku wiernych, czyniąc go filialnym kościołem Fary.

Kościół ten, w zasadzie gotycki, z biegiem lat uległ znacznym przebudowom, z których przede wszystkim rzucają się w oczy: wysoki barokowy chełm na flankującej wieży wspartej u swej podstawy potężną, wspaniale zachowaną szkarpą, renesansowy szczyt fasady, takiż bardzo gustowny portal, oraz attyka polska na pobudowanej późniejszych czasach kaplicy.

„Stara Baśń"

Wydana ostatnio przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik" „Stara Baśń" Kraszewskiego należy do najcelniejszych utworów tego płodnego pisarza. W obecnej chwili wymowa jej jest specjalnie znacząca. „Stara Baśń" świadczy o tym, że Słowiańszczyzna nie od dziś zagrożona była zalewem niemieckim. Skuteczne jego powstrzymanie było już w zamierzchłych czasach centralnym zadaniem narodów słowiańskich

Niektórzy chcieliby zaliczyć autora do liczby „klasyków", mało już dziś czytanych. Nic błędniejszego! „Stara Baśń" uderza dzisiejszego czytelnika nie tylko wysoce aktualną tematyką, ale świeżością stylu i opracowania literackiego.

„Stara Baśń", znana i ceniona u nas od lat, uległa, jak zresztą szereg innych książek, prawie kompletnemu zniszczeniu. Z radością więc powitać należy jej wznowienie.

Książka liczy 495 stron druku i jest pod względem zewnętrznym opracowana nader starannie i estetycznie. Niewysoka cena 80,— zł udostępnia ją najszerszym warstwom czytelników.

Na podbój serc dziecięcych

W najbliższych dniach Związek Plastyków i Spółdzielnia Pracy Artystów projektuje urządzić wielki kiermasz zabawkarski. Impreza ma na celu spopularyzowanie i udostępnienie ulubionych zabawek jak najszerszym rzeszom dzieci. Ponieważ chodzi o sprawienie radości naszym milusińskim, postanowiliśmy odwiedzić jeden z zakładów produkujących zabawki.

Zabawka czynnikiem wychowawczym

Zabawka była często ukochanym towarzyszem dziecka. Przemawia do jego wyobraźni i wpływa nań wychowawczo. Znane są opinie, że dziecko przez zabawki można wychować w tym lub innym duchu. Skoro stale otrzymywać będzie do zabawy szable, żołnierskie stroje, maszyny wojenne strzelające do ołowianych żołnierzy, obudzą się w nim i wyrosną agresywne, bojowe skłonności. I przeciwnie....

Stworzenie pracowni zabawek

Kierowniczką zwiedzanej przez nas pracowni jest ob. Wanda Lorek.

— Przybyłam do Bydgoszczy — mówi nam rozmówczyni — bez środków finansowych, ale zato z mnóstwem projektów. Postanowiłam zdobyć serduszka najmłodszego pokolenia. Po urządzeniu pracowni malarskiej dobrałam sobie odpowiedni personel. Pierwszą pracownicą była Danuta Karpińska. Specjalistkami od laubzegi i pendzla okazały cię Halka Gackowiakówna Felicja Szmytówna i Regina Woźniakówna Piotr Ślizewski z Jerzym Krygierem również mają dużo do powiedzenia. Pracownia nasza cieszy się opieką ze strony Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego.

Świat bajek

— Po zdobyciu materiału, rozpoczęłyśmy nasze dzieło. Konstrukcja zabawki wymaga różnych czynności wstępnych i przygotowawczych, jak wycinanie, malowanie, lakierowanie, klejenie itp. Staramy się trafić do gustu, zamiłowania i fantazji dziecięcej. Opracowujemy i kompletujemy zabawki wyrażające tematy znanych bajek o karzełkach, Czerwonych Kapturkach, marynarzach, zbójach i podróżnikach. Składamy miniatury gospodarstw domowych, urządzeń sklepowych, a z przyrodą zapoznajemy dziecko przez różnobarwne stada ptaków i zwierząt. Wszystko utrzymane jest w żywych, estetycznie dobranych kolorach.

Stały rozwój form

Dokładność i artyzm zabawkowy wzorów stoją na wysokim poziomie. Kierowniczka pracowni sama projektuje nowe zabawki i ich modele. Obmyśliła i zastosowała wiele udoskonaleń technicznych, pozwalających na masową produkcję artystycznych zabawek. Nowe typy oryginalnych zabawek ukażą się niebawem.

Nastrój w pracowni jest miły i rzec można radosny, gdyż charakter pracy i jej cel są nad wyraz wdzięczne. Ze św. Mikołajem i na gwiazdkę powędrują z pracowni do roześmianych dzieci tysiące zabawek. Nowy sklep zabawkarski znajduje się przy ulicy Niedźwiedziej 4. Pracownia Artystycznego Przemysłu Zabawkarskiego — Jagiellońska 15.

Pożegnaliśmy miłą rozmówczynię życzeniem, aby zdobyła serduszka wszystkich dzieci.

Gusmar.

W trosce o młodzież

Wszyscy dobrze wiemy, czym jest młodzież dla państwa i narodu. Młodzież, to nasza nadzieja i nasza przyszłość. Na niej ma oprzeć się Ojczyzna nasza. Młodzież ujmie kiedyś w swe ręce ster nawy państwowej. Więc jaką będzie młodzież, taka będzie kiedyś Polska. A przecież mamy dzisiaj tylko jedno pragnienie: chcemy, by Ojczyzna nasza była silna, potężna, by ona, Matka nasza — była dumą serc naszych, a podziwem dla obcych i potrachem dla wrogów. Takiej Polski pragniemy i taką chcemy zbudować.

Wśród pracy codziennej, dziś tak ciężkiej i odpowiedzialnej, nie wolno nam zapomnieć o naszej młodzieży. Młodzież naszą musimy otoczyć szczególną opieką. Pośród wielu wrogów, czyhających dzisiaj na serca i duszę młodzieży, to w pierwszym rzędzie alkohol. Jeżeli kiedykolwiek, to zwłaszcza w dobie obecnej pijaństwo, szerzy się w zastraszający sposób i niby polip, ogarnia swymi mackami społeczeństwo, a głównie młodzież. Młodzież nasza pije. Kieliszkiem podnosi ducha i zatruwa swe młode serca. Wódka, „bimber", samogonka — poczyna królować wszechwładnie, a równolegle z tym idzie wzrost przestępczości.

Organizm, zatruwany alkoholem, prędzej ulega chorobie, a serce, opanowane tym niszczycielskim nałogiem, przestaje być czułe na szlachetne uczucia. I oto jesteśmy świadkami, jak młodzież nasza marnując czas i zdrowie na pijaństwie, oddala się coraz to bardziej od dobra prawdy i cnoty. Czyż wolno nam się temu przypatrywać biernie?

Musimy natychmiast przystąpić do akcji. Przede wszystkim prasa nasza powinna w tej walce zająć zdecydowane stanowisko. Organizujmy po wszystkich osiedlach odczyty i pogadanki na temat szkodliwego działania alkoholu. Zakładajmy kółka abstynenckie. Bądźmy apostołami trzeźwości! Dawajmy dobry przykład: nie pijmy i nie pozwólmy, aby w naszym domu kieliszek królował.

Reflektorem po Bydgoszczy

Z dniem dzisiejszym wprowadzamy sobotni felieton, poświęcony sprawom naszego miasta. *(Redakcja)*

Dużo o naszych troskach mówi się po kątach. Nie ma domu, w którym w wieczornej porze nie żalono by się w gronie rodzinnym na liczne bolączki dokuczające dziś ludziom.

Żale te na żalach się kończą. Myślimy, iż tak jest dlatego, że poza ściany domów utyskiwania nie wychodzą. Wyprowadźmy je zatem na światło dzienne. Może przyniesie to poprawę.

*

Miejska Rada Narodowa powzięła uchwałę o zamknięciu od Nowego Roku połowy restauracji, barów i paszteciarni. Zrobiła bardzo słusznie. Za dużo mamy w Bydgoszczy ludzi na lekkim chlebie — o bardzo przy tym wygórowanych apetytach.

Butelka piwa kosztuje w browarze 8 zł; w restauracji zł 15. Bułki piekarze sprzedają po 3 zł. paszteciarnie — po 5 zł. W niektórych barach i zakładach podają takie dania, że spożywca zaledwie zdąży za nie zapłacić, a już dostaje skurczu żołądka. Na uwagę, że zakłady te używają produktów wątpliwej jakości i bardzo podejrzanej świeżości, sypią się utyskiwania: „Skąd wziąć inne, gdy ich nie ma? Nigdzie nie można dostać lepszych! Wojna! Niedostatek! Brak dowozu! Transport!"

Właściciele zakładów przyznają chyba, że najtrudniejszy jest obecnie transport pieniędzy z Warszawy. Banki nie dowożą i kwita! A płacić trzeba.

Wojna? Po pierwsze dawno się skończyła. Po drugie nie wytworzyła chyba frontu przed poszczególnymi zakładami? Bo o ile w niektórych karmią (za tę samą cenę) pod zdechłym Azorkiem, w innych jedzenie jest zupełnie przyzwoite, a nawet smaczne. Dlaczego u „Ritza" przy Al. 1 Maja można zjeść porcję mięsa — pierwszorzędnie przyrządzoną i o wykwintnym smaku — a w innych barach doznawać po obiedzie rewolucyjnych zaburzeń? Dlaczego czystość nic tam nie pozostawia do życzenia a gdzieindziej częstokroć domaga się interewencji komisji sanitarnej? Odpowiedź na to prosta: niektórzy panowie właściciele zakładów pragną za dużo zarabiać. Chcą czerpać zyski ponad miarę...

Obywateli nie stać na to, by rujnując się na dary Boże, mogli jeszcze powiększać swe wydatki na — ratowanie zdrowia. Dlatego radzi są z zapowiedzi zlikwidowania połowy jadłodajni.

*

Warto by także zbadać u nas gospodarkę w niektórych cukierniach.

Jest tajemnicą poliszynela, że liczne kawiarnie i zakłady cukiernicze otrzymują wyroby „ze strony". Dobre i zaradne gosposie, wypiekając ciasta i torty w domu, dostarczają je poszczególnym cukierniom po 12—14 zł za porcję. Cukiernie — te same wyroby — sprzedają po 20—30 zł.

By mężczyzna mógł w Bydgoszczy pójść dziś z miłą znajomą do cukierni na ciastka, musi (uwzględniając apetyt współczesnych kobiet!) najpierw sprzedać marynarkę. Znam młodzieńca, który powodowany szaleńczą myślą zrobienia przyjemności narzeczonej, zapłacił za półgodzinny z nią pobyt w cukierni 680 złotych. Narzeczona była wprawdzie przy apetycie i użyła sobie, co się zowie, ale zakochany młodzian wyszedł z cukierni z uczuciem, że opuszcza przedwojenne kasyno w Sopocie... Będąc urzędnikiem, skazał się jednym lekkomyślnym krokiem na miesięczną głodówkę. Ucierpiały na tym budżet i miłość. Dzięki rujnującym cenom w cukierniach...

*

Gdy człowiek idzie do naszego teatru i spojrzy na murowane ściany wzniesionej wokół niego „obudowy", nie może zrozumieć: dlaczego tej cegły, wapna, wysiłku — nie włożono na odbudowę starego teatru lub w budowę nowego gmachu. Materiału poszło tam moc, pieniędzy nie mniej, pracy ludzkiej także. A ile będzie korzyści?...

Teatr wystawia obecnie „Lekkomyślną siostrę". Możnaby ten tytuł strawestować na „Lekkomyślny magistrat"... Zwłaszcza, że Perzyński także pisze o utraconym milionie...

*

Specjalny kącik należy się tutaj bydgoskim owocarniom, w których ceny fruwają jak gdyby miały skrzydła. Owoce wykupione z rynku w jesieni po 20—35 zł za kg, kosztują obecnie po 100—120 złotych.

Ich sprzedawcy, na pytanie: Dlaczego jabłka tak zdrożały? nie raczą w ogóle udzielać

Blaski i cienie miasta Bydgoszczy

Wywiad z prezydentem miasta ob. Józefem Twardzickim

Chcąc poinformować naszych czytelników o osiągnięciach Zarządu Miejskiego w okresie prezydentury ob. Twardzickiego oraz zaznajomić z zamierzeniami na przyszłość, współpracownik redakcji przeprowadził z ob. Twardzickim rozmowę na temat aktualnych spraw miasta Bydgoszczy.

POCZĄTKI PRACY

— Pierwszym zasadniczym krokiem — mówi prezydent — było uporządkowanie finansów miejskich. Sytuacja w tej dziedzinie była katastrofalna. Nie ściągano żadnych podatków bezpośrednich, jak np. lokalowy i konsumcyjny, tak że nie mieliśmy żadnych wpływów. Obecnie sytuacja stopniowo poprawia się i wpływy są zadawalniające.

— Drugim odcinkiem pracy, na który zwróciłem uwagę przy obejmowaniu urzędu, był wygląd zewnętrzny miasta. Bydgoszcz, będąca zawsze wzorem czystości, musi być doprowadzona do takiego stanu, jaki był przed wojną. W tym też celu kazałem uporządkować targi i przenieść je do hal targowych oraz na plac przyległy do hal. Przeprowadzony remont hal targowych już wkrótce zamortyzuje się i będą one w budżecie miejskim pozycją dochodową. Dla lepszego oczyszczania miasta zwiększyliśmy tabor i personel taboru miejskiego.

GAZ I ELEKTRYCZNOŚĆ

— Przedsiębiorstwa miejskie — kontynuuje prezydent — a więc elektrownia i gazownia przynosiły dotychczas wielomilionowy deficyt, co bardzo źle odbijało się na budżecie miasta. Z tym trzeba było wreszcie skończyć. Zaczęliśmy ściągać od konsumentów zaległości za gaz i elektryczność. W początkowym okresie dawało nam to 30.000 zł wpływów dziennych, a obecnie wzrost wpływów za elektryczność dochodzi do 270.000 zł dziennie.

— Ciężkim zapewne ciosem dla konsumentów były zarządzenia o ograniczeniu zużycia prądu i gazu. Było to niestety konieczne ze względu na duże trudności, jakie mamy do pokonania z powodu braku węgla. Mało zapewne osób wie, że był czas, gdy gazu było zaledwie na dwie godziny. Nie kazałem jednak przerywać dostawy, gdyż awizowano mi właśnie transport węgla dla gazowni. Obecnie sytuacja jest opanowana i gaz dostarczany jest również na drugą stronę Brdy.

— W związku z gazem chciałbym także poruszyć sprawę oświetlenia miasta. Na tym odcinku są jeszcze niedociągnięcia, które jednak usuwamy. Największą trudnością było otrzymanie koszulek do lamp gazowych. Po dużych staraniach, potrzebne koszulki otrzymaliśmy na Śląsku i wkrótce na 3.000 lamp czynnych przed wojną, uruchomimy 800. Uszkodzenia i zniszczenia słupów nie pozwalają nam chwilowo na uruchomienie więcej lamp. W każdym razie miasto oświetlone będzie.

SZKOLNICTWO MIEJSKIE

Z wielką troską wyraża się prezydent o szkolnictwie i w związku z tym zauważa:

— Gmachy szkolne, które otrzymaliśmy po zawierusze wojennej, zastaliśmy bardzo zniszczone. Ich remonty pochłoną kilka milionów złotych. Sama naprawa centralnego ogrzewania będzie kosztować 200.000 zł. Wśród tych trudności pocieszającym zjawiskiem jest akcja zbiórkowa na rzecz szkolnictwa, dająca bardzo dobre rezultaty. Przyniosła już ona 100.000 zł oraz 500 darowanych ławek. Dalsze ławki otrzymamy w cenie około 75 zł. Akcja ta posuwa się szybko dzięki pomocy inż. Nowickiego.

W rozmowie z prezydentem miasta poruszyliśmy także sprawę aprowizacji ludności.

APROWIZACJA

Prezydent miasta zwrócił uwagę, że Zarząd Miejski stara się poprzez Miejskie Zakłady Zaopatrzenia przyjść z pomocą ludności i w tym celu rozprzedaje szereg artykułów spożywczych po cenach niższych, aniżeli w sklepach prywatnych. Obecna zwyżka chleba w tych sklepach ze złotych 9 na 13, tłumaczy się wzrostem cen na zboże. Jest prawdopodobne, że cena za chleb jeszcze wzrośnie.

Na nasze pytanie dotyczące przydziałów kartkowych na miesiąc grudzień, prezydent nie mógł nam udzielić odpowiedzi, gdyż jest to w kompetencji Woj. Urz. Aprow. i Handlu.

ZAMIERZENIA NA PRZYSZŁOŚĆ

— W najbliższym czasie — wyjaśnia dalej ob. Twardzicki — zamierzam zająć się sprawą szpitalnictwa i opieki zdrowotnej. W szpitalach nadal nie jest dobrze. Są w nich duże braki — a stąd i niedomagania w lecznictwie. Mimo, że Bydgoszcz posiada jeden z najpiękniejszych szpitali w Polsce, jego sytuacja aprowizacyjna jest ciężka. Są wypadki, że dzieci wychodzą stamtąd z opuchlizną głodową, gdyż nie można ich odpowiednio karmić. Dlatego też wydzielone będą specjalne fundusze, mające na celu przyjście z pomocą szpitalnictwu. Już teraz poprawiło się zaopatrzenie w lekarstwa i środki lecznicze.

Z okazji naszej wizyty ob. prezydent poruszył sprawę gwiazdki dla dzieci. Pierwsza po wojnie gwiazdka w wolnej Polsce będzie miłą niespodzianką dla naszej dziatwy. Dzieci obdarzone będą paczkami i darami społeczeństwa, które ofiarowało na ten cel pokaźne ilości towaru i pieniędzy. W okresie świąt na placach publicznych staną jarzące się światłami choinki.

Na zakończenie naszej rozmowy, prezydent Twardzicki wspomniał o osobiście przeprowadzonej kontroli w tramwajach, w czasie której stwierdził braki w inkasowaniu pieniędzy za bilety. Kontrola ta dała w efekcie wzrost dochodów.

W tym miejscu prezydent miasta apeluje do publiczności, ażeby dopilnowała inkasowania pieniędzy za przejazd, gdyż inaczej tramwaje będą instytucją deficytową.

— Mogę stwierdzić — kończy ob. prezydent naszą rozmowę — że miasto spokojnie może patrzeć w przyszłość.

Edmund Orkiszewski.

Olbrzymie straty w Dziennikarstwie Pomorskim

Dziennikarstwo pomorskie poniosło w latach okupacji wyjątkowo bolesne straty. Z rąk hitlerowskich siepaczy zginęli:

Konrad Fiedler, prezes Związku Dziennikarzy Pomorskich i naczelny redaktor „Gazety Bydgoskiej", zamordowany w Bydgoszczy w pamiętnych dniach września 1939 r.

Stanisław Nowakowski, działacz plebiscytowy na Warmii i Mazurach, wielki społecznik, redaktor „Dziennika Bydgoskiego", zamordowany w obozie koncentracyjnych w Dachau.

Henryk Kuminek, talent pomorskiego dziennikarstwa, kierownik działu kultury i sztuki w „Dzienniku Bydgoskim", zamordowany przez Niemców jako oficer w Katyniu.

Stanisław Kunz senior, redaktor licznych pism pomorskich, zasłużony działacz plebiscytowy, kierownik sekcji dziennikarzy w Grudziądzu, zamordowany w 1939 r. w Książęcych Górach pod Grudziądzem.

Helena Kruszonowa, wybitna działaczka społeczna, redaktorka oddziału grudziądzkiego „Dziennika Bydgoskiego" i licznych pism kobiecych, zginęła na skutek tortur, odniesionych w więzieniu hitlerowskim.

Łucjan Głodkowski, działacz robotniczy i ludowy, redaktor „Gońca Nadwiślańskiego" i „Gazety Grudziądzkiej" zamordowany w 1939 roku w Książęcych Górach pod Grudziądzem.

Paweł Demela, redaktor oddziału grudziądzkiego „Słowa Pomorskiego", zamordowany w 1939 roku w Książęcych Górach pod Grudziądzem.

Franciszek Myśliński, znany literat i publicysta, autor dramatu o „Mikołaju z Ryńska" zamordowany w Generalnej Gubernii w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach.

Drzewiecki, porucznik, naczelny redaktor „Dnia Pomorskiego", zamordowany w wyniku monstre procesu, zaaranżowanego przez hitlerowców w Bydgoszczy. Mimo obowiązujących konwencji genewskiej, hitlerowcy wyciągnęli red. Drzewieckiego na śmierć z obozu jeńców.

Antoni Czerwiński, redaktor „Słowa Toruńskiego" w Toruniu, zginął w obozie koncentracyjnym w Dachau.

Edward Piszcz, redaktor „Kuriera Poznańskiego" i działacz Polski podziemnej w czasie okupacji, rozstrzelany został publicznie na ulicach Warszawy.

Ludwik Łydko, znany dziennikarz i publicysta, zamordowany wśród nie wyjaśnionych okoliczności w Generalnej Gubernii.

Jan Teska, senior dziennikarzy pomorskich, założyciel i długoletni naczelny redaktor „Dziennika Bydgoskiego" po powstaniu warszawskim zmarł wskutek odniesionych cierpień w drodze do oswobodzonej Bydgoszczy. Pogrzeb red. Teski odbył się na koszt Państwa.

Władysław Żewicki, wybitny publicysta sportowy, długoletni naczelny dyrektor „Dziennika Bydgoskiego", zamordowany w obozie koncentracyjnym w Guzen.

Antoni Świątkowski, popularny dziennikarz sportowy w Bydgoszczy, zginął w strasznym obozie koncentracyjnym w Neuen-Gamme.

Dr Zdzisław Kaczmarek, znakomity literat i publicysta toruński, autor wielu prac z zakresu pedagógiki i językoznawstwa, zginął w 1939 r. jako żołnierz-ochotnik w obronie Warszawy.

Lista strat dziennikarstwa pomorskiego w czasie okupacji nie jest pełna. Nazwiska dalszych ofiar terroru hitlerowskiego w zawodzie dziennikarskim podamy po otrzymaniu uzupełniających wiadomości.

Św. Mikołaj w przedszkolach

W dniu 6 bm. w przedszkolach RTPD, PPR, i parafialnych odbyły się tradycyjne uroczystości Św. Mikołaja. Mali wychowankowie wyczekujący z bijącymi serduszkami ukochanego Mikołaja mieli radości co niemiara. Po sześciu latach straszliwej okupacji hitlerowskiej po raz pierwszy mógł On swobodnie wejść w nasze progi. To też każde przedszkole było terenem imprez, popisów dzieci w różnobarwnych strojach. Bydgoscy milusińscy popisywali się ochotnie przed dostojnym Staruszkiem, który wszędzie, dla każdego z osobna znalazł piękne słowa wspominając też o swej tęsknocie do dzieci. A kiedy przyszła chwila obdarowywania — roziskrzone oczęta patrzą w zaciekawieniu, nieśmiałymi kroczkami podchodzą ku Świętemu, drobne rączyny odbierają podarki, a oczka patrzą, patrzą, patrzą...

Dary szwedzkie przez Bydgoszcz

W dniu wczorajszym przejeżdżał przez Bydgoszcz transport 20 samochodów szwedzkich, wiozących środki lecznicze dla szpitali warszawskich. Jest to jeden z licznych darów Szwecji dla narodu polskiego.

Pokutujący dziwoląg

Za „dobrych przedwojennych czasów" istniał w naszych uniwersytetach zwyczaj urządzania egzaminów konkursowych dla kandydatów pragnących studiować medycynę. Ponieważ liczba zgłoszeń kandydatów znacznie przewyższała liczbę miejsc, drogą tego egzaminu redukowano przyszłych naszych medyków do „przepisowej" normy. Czy tego rodzaju zabieg egzaminacyjny był słuszny — można by na ten temat podyskutować.

Ale bez dyskusji chyba przyzna każdy, że ten sposób egzaminowania był istnym dziwolągiem. Bo oto kandydatowi na przyszłego lekarza dawało się na egzaminie do opracowania temat, który z medycyną niewiele miał wspólnego. Jednego roku kandydaci musieli napisać wypracowanie na temat: „Wiosna i młodość", innego znowu — „Rola węgla w życiu człowieka" itp. Ciekawe kto te wypracowania czytał i oceniał: anatom, ginekolog, fizjolog, czy wenerolog? Pod jakim kątem widzenia oceniano ową „wiosnę i młodość"?...

Zdawałoby się, że skoro „dawne dobre przedwojenne czasy" już przeszły bezpowrotnie — razem z nimi powinny były odejść również w niepamięć i takie dziwolągi jak owe egzaminy na wydziale lekarskim. A jednak nie odeszły — pokutują w dalszym ciągu.

Oto w uniwersytecie łódzkim kandydatom na wydział lekarski kazano w tym roku napisać ćwiczenia na temat „Czego oczekuję od uniwersytetu". Opowiadał mi o tym jeden z odpalonych niedoszłych medyków, który przed samą wojną otrzymał maturę, a większą część okupacji (bo trzy lata z górą) spędził w obozach, w Oświęcimiu i Oranienburgu.

Panów egzaminatorów uniwersyteckich to nic nie obchodzi, że są właśnie tacy kandydaci, którym ich przeżycia obozowe powinny by ułatwić wstęp do uniwersytetów. Oni zamykają oczy i pytają: czego oczekujesz od uniwersytetu?

— Ach doprawdy. Czego oczekuje młodzież? Chyba tego, żeby z murów uniwersyteckich wygnano na cztery wiatry pokutujące w nich ciągle dziwolągi!

Apel harcerzy

Raz po raz ukazują się w prasie wezwania i zachęty do zorganizowania pomocy dla repatriantów, wdów, żołnierzy itd.

Mało się jednak nawołuje do zorganizowania pomocy dla młodzieży, która jej najwięcej potrzebuje.

Gdy się czyta w jakich warunkach młodzież nasza, przyszłość narodu, się uczy i pracuje, zdrowy rozsądek mówi, że z niej nie wyrosną orły, które by z zapałem pchnęły robotę naprzód, lecz karły, niezdolne do twórczej pracy.

Przypatrzmy się bladym twarzom uczniów gimnazjalnych o głodzie i chłodzie wiecznie kujących lekcje. Szare i monotonne jest ich życie.

Spójrzmy na zastępy chłopców, wałęsających się bez celu po ulicach. Zimny, głodny dom wygnał ich na ulicę.

Co z tych chłopców wyrośnie, nie będę pisał. Każdy sam wie o tym.

Musimy do nich pójść, by im mówić o nowej ewangelii służenia Bogu, Polsce i bliźnim.

Trzeba im wskazać nowe drogi i cele.

Trzeba im stworzyć dobre ośrodki pracy, nauki i rozrywek.

Szczególnie teraz, w okresie poprzedzającym święta Bożego Narodzenia, zdobądźmy się na miłość bliźniego w czynach.

W jaki sposób?

1. Zbierać znoszoną odzież i naprawiać ją.
2. Zbierać fundusze przez urządzanie przedstawień teatralnych, koncertów i wystaw oraz sprzedaż zabawek i ozdób choinkowych, wykonanych przez młodzież.
3. W noc wigilijną niech zastępy harcerskie wyruszą na poszukiwanie dobrych uczynków.
4. Drużyny harcerskie z Pelplina, które sobie powyższy program nakreśliły, wzywają inne bratnie organizacje do naśladowania.

Wojciech Mudlaff, phm.

---

odpowiedzi. Pozbywają się kupującego jednym zdaniem: „Nie możemy taniej sprzedawać!"

Gdy społeczeństwo ze swej strony nie może tak drogo płacić, jakie stąd wyjście?

Życie już wszędzie stabilizuje się powoli. Wymaga ono u 90 proc. ludzi mocnego zaciskania rzemiennego pasa. Skoro 90 proc. obywateli liczy skrzętnie każdy złotówkowy wydatek, kilka procent nie może... popuszczać pasa. Drażni to bowiem chudnących, a demoralizuje tuczących się.

I w ogóle: co zanadto to niezdrowo...

*

Jest pewna placówka w Bydgoszczy, w której funkcjonariusz wpadł na oryginalny pomysł upraszczania sobie życia. — Za normalne załatwienie sprawy zażądał od interesanta dostarczenia mu... pięciu żywych prosiąt.

Może miał na uwadze urządzenie sobie świąt Bożego Narodzenia i związane z nim przyjemności w postaci chrupiącej skórki prosięcia po wódce? Musi jednak przyznać, że zdobył się na pomysł całkiem świński. Rozumiem chęci na jednego — ostatecznie: na dwa prosiaki. — Ale pięć?...

Czyżby przygotowywał świąteczny bankiet? Jeśli tak, to należy mu przypomnieć, że na bankiecie pożegnalnym wysokiego dostojnika spożywano w Bydgoszczy czysty żurek i 100 gramów wołowiny.

Nie trzeba robić wyłomu w zwyczajach, przyjmujących się już na Pomorzu... Po co — przez parę małych prosiąt — stawać się samemu bardzo dużym prosiakiem...

*

16 bm. odbędzie w Toruniu rewanżowe spotkanie piłkarzy Bydgoszczy i Torunia o puchar wędrowny „Ziemi Pomorskiej".

Sportowcy bydgoscy nie mogą się pogodzić że nagroda wydawnictwa bydgoskiego przeszła w ręce zespołu sportowego innego miasta. Uznają w pełni wysoką klasę sportowców toruńskich, przez to jednak ich serca nie przestają krwawić...

Toteż mobilizują swe siły do walnej rozprawy z torunianami. Kapitan sportowy, ob. Nogaj grozi im 16 grudnia zwycięstwem 5:0.

Sygnalizujemy o tym sympatycznym sportowcom toruńskim, by nie zasypiali gruszek w popiele. Niech dzielne nogi i ramiona prężnieją przed tym spotkaniem!

Redakcja życzy obu zespołom takiej postawy i takich wyczynów, by jedna i druga strona „mogła sportowy świat zadziwić".

*

Na zakończenie oddaję głos czytelniczce „Ziemi". Mówi ona o tym, o czym mówi 99 proc. mieszkańców Bydgoszczy. Posłuchajmy jej:

„Wczesne wieczory jesienne sprowadzają na ulice miasta egipskie wprost ciemności, które są doskonałym płaszczykiem dla działań różnych ciemnych elementów. Nie ma dnia, aby nie sygnalizowano o jakimś napadzie na ulicach naszego miasta, smutno nieraz kończącym się dla wieczornych wędrowców przez ciemne ulice. A przecież idą teraz miesiące zimowe. Już o 5 pp. jest ciemno. Co zrobi młodzież ucząca się często po południu? Co zrobią urzędnicy, których praca zatrzyma w biurze, podróżni wracający z dworca, kolejarze pełniący swą służbę? Wszyscy ci ludzie pracy narażeni są na różne niespodzianki, które czekają ich na ciemnych ulicach. Jeszcze ulice Dworcowa, Aleje 1 Maja mają gdzie niegdzie latarnie gazowe — ale już dzielnice za Brdą, gdzie nie ma dopływu gazu, toną w ciemnościach i każdy na gwałt dąży zahamować bieg życia już o zmroku i kłaść się spać, dosłownie „z kurami"! Ojcowie miasta myślą wprawdzie i obiecują, ale i każdy mieszkaniec naszego grodu myśli już o wyjściu z tej sytuacji.

Otóż takie wyjście podsuwam drogim naszym Bydgoszczanom:

Mieszkańcy każdego domu biorą na siebie oświetlenie ulicy, w polu widzenia zamieszkiwanego domu. Składka, sprowadzenie montera, wysunięcie z klatki schodowej lub bramy kinkietu z żarówką 40-voltową — i oto paląca kwestia oświetlenia miasta rozwiązana. Mieliśmy na zasłony zaciemniające, utrzymanie schronów itp. akcesoria rozkoszy wojennych — ruszmy więc zdrowym rozsądkiem i „sami sobie" przyjdźmy z pomocą. Tylko wszyscy razem, bo w jedności siła, a co za tym idzie — i światło na ulicy.

*

Co w tych sprawach zrobi zarząd miejski — nie wiem. Myślę jednak, że nie dopuści do tego, by każdy obywatel brał na siebie ciężar trosk miasta. Poprostu — nie wypada...

Józefat Piórko

Żebrzące dziecko

Szedłem ulicą gdy już wieczór zapadał. Z pośród tłumu przechodniów wyłoniła się nagle postać jakiegoś chłopczyka. Wyciągnął rękę z prośbą o jałmużnę.

— Panie — rzekł — proszę o ofiarę! Siostra moja chora, matka nie ma pieniędzy na leczenie...

Odruchowo wsunąłem rękę do kieszeni, by pozbyć się natręta. Pomyślawszy sekundę, powiedziałem do malca: pójdziesz kawalerze ze mną...

Chłopiec szedł obok mnie, ogromnie zaciekawiony dokąd go prowadzę.

W drodze dowiedziałem się, że chłopiec ma 11 lat; matka chora na gruźlicę; ojciec zginął w 1939 r. Dzieciak uczęszcza do szkoły, ale w wolnym czasie żebrze.

Weszliśmy do Poradni Wychowawczej przy RTPD. Przeprowadzono tam dalsze badanie chłopca. Wynotowano personalia, adres.

Następnego dnia sprawdziliśmy zeznania na miejscu.

Matce samotnej trzeba pomóc. Dziecku choremu trzeba zapewnić opiekę lekarską, trzeba zasilić jego organizm, dożywiając je. Dzielnemu chłopcu trzeba wskazać uczciwy sposób „zarobkowania“ na rodzinę. Chłopiec jest bardzo duży, umysłowo dość rozgarnięty, może pełnić funkcje gońca, czy sprzedawcy gazet. Ale żebrać mu nie wolno. Pod żadnym warunkiem!

Chłopczyk ten żebrał z konieczności. Na utrzymanie rodziny. Ale ileż nadużyć może wyniknąć z tolerowania żebraniny dzieci?! — Posłuchajmy tylko:

Do Poradni Wychowawczej przychodzi sobie matka z miłym na pozór chłopczykiem. Dziewięcioletnią latoroślą. Jedynakiem. Cóż, kiedy, jak wynika z zeznania matki, chłopczyk sprawia swym rodzicom wiele kłopotu. Wiadomo, życie dzisiejsze nęci: okna wystawowe przepełnione najrozmaitszymi frykasami, potem kino, papierosy, koledzy. Oczywiście, rodziców nie stać na zaspokojenie choćby części zachcianek dziecka, nawet jedynaka. I wyrusza sobie taki brzdąc, rozżalony na rodziców, w świat, by „zarobić“ na własne „wydatki“. Żebrze. Zawsze znajdzie litościwe serca, które przygarną, pożywią, lub na odczepkę rzucą i złotówkę. W dodatku, kiedy takiemu dziecku przyjdzie z pomocą jego bujna wręcz chorobliwa fantazja, interes jest nawet niezgorszy.

Samotnej wdowie nagada się, że rodzice wyrzucili je z domu, że nie dają jeść, że biją. I tak wygrywa na litościwym sercu człowieka. Gdzieindziej odgrywa znowu rolę sieroty. Po ojcu oficerze (autentyczne).

Jak tu nie pomóc takiej biedocie. Przecież takie wypadki są dziś na porządku dziennym. A że padamy częstokroć ofiarą wyrafinowanego naciągacza, o tym najczęściej nie myślimy.

Gorzej, jeżeli rodzice sami, dla własnej wygody, z własnego lenistwa, eksploatują swoje dzieci w ten sposób, że zmuszają je do żebraniny. A są, niestety, i takie wypadki.

Żebraninie małoletnich trzeba wypowiedzieć walkę!

Dziecko-żebrak musi zniknąć z naszych ulic! Walczymy dziś z najrozmaitszymi niedomaganiami. Ale rodzicom, zwłaszcza samotnym matkom, będącym w skrajnej nędzy, musi społeczeństwo przyjść z pomocą. Na tyle nas chyba jeszcze stać! Nie chodzi o jednorazowe wsparcie, o ofiarę, o jałmużnę ale o trwałą opiekę, o trwałe zapewnienie choćby tylko najskromniejszej egzystencji. Dzieci — to nie tylko własność rodziny, ale społeczeństwa i państwa. Na ich barkach spoczną w przyszłości losy naszego państwa. — Stąd troska o ich utrzymanie spoczywa nie tylko na rodzicach, ale — jeśli ten czynnik zawodzi — również na społeczeństwie i państwie. A więc roztoczenie opieki nad dzieckiem, to nasz święty obowiązek.

Dziecko, zmuszone do żebraniny, zatraca powoli poczucie swej godności ludzkiej. Wyciągając rękę po jałmużnę, stłumia w sobie wszelkie przejawy wyższych uczuć. Zrodzi się w nim kompleks niższości, mniejszej wartości. Zamiast uczuć społecznych, etycznych, utylitarnych, powstaną w nim aspołeczne uczucia zawiści i buntu. Dziecko znienawidzi swój los, wszystkich szczęśliwszych od siebie ludzi. Wyrwane zbyt wcześnie ze swych lat sielsko-anielskich, wciągnięte zbyt wcześnie w wir nieubłaganej walki o byt, łatwo może się zdeprawować.

Niejeden zbrodniarz, kończący swój żywot na szubienicy, ma żal do społeczeństwa, że niedość wcześnie otoczyło go swą opieką, nie skierowało go na drogę uczciwego zarobku, nie podało mu w krytycznej dla niego chwili tej pomocnej dłoni.

Baczmy, byśmy nie ściągnęli kiedyś na siebie przekleństwa naszych dzisiejszych małych żebraków!

Bolesław Wytrążek

✱ CHOJNICE. Banda złożona z 5 osób grasująca w powiecie człuchowskim została ostatnio zatrzymana przez organa Milicji Obywatelskiej w chwili, kiedy pod osłoną nocą pędziła 18 sztuk bydła. Czterech bandytów ujęto, jednego w toku krótkiej walki zastrzelono.

Pomnik Kopernika w Toruniu

Toruń zwą miastem Kopernika. Nic dziwnego: jest on przecież miastem rodzinnym naszego wielkiego uczonego, który „wstrzymał słońce, ruszył ziemię“.

Mikołaj Kopernik urodził się w Toruniu 19 lutego 1473 roku z ojca Mikołaja, kupca przybyłego tu z Krakowa i matki Barbary Watzelrode, pochodzącej ze starej toruńskiej rodziny mieszczańskiej.

W mieście istnieją dwa domy, na których w swoim czasie umieszczono tablice głoszące, że tu właśnie urodził się sławny astronom. W rzeczywistości ulica św. Anny, przy której znajdował się dom Koperników, już oddawna nie istnieje. Znikł też z powierzchni ziemi dom, będący kolebką uczonego.

Pierwsza myśl uczczenia Kopernika pomnikiem wystawionym w Toruniu, wyszła — jak mówi tradycja — od Napoleona w czasie jego pierwszej bytności w tym mieście. Jakoż wkrótce w okresie, gdy Toruń, po bitwie pod Raszynem, stał się na krótko stolicą Księstwa Warszawskiego, na posiedzeniu Rady Stanu 11 maja 1809 r. postanowiono 15 sierpnia tegoż roku, w dniu imienin Napoleona, położyć kamień węgielny pod pomnik.

Uroczystość odbyła się, musiano jednak poprzestać na kamieniu węgielnym, bowiem okoliczności polityczne stanęły na przeszkodzie w zrealizowaniu uchwały Rady Stanu Księstwa.

Dopiero w 1853 r. na tymże miejscu przed ratuszem, został wzniesiony obecny pomnik, wykonany z bronzu przez Fryderyka Tiecka. Na cokole dano napis łaciński, o polskim bowiem nie można było nawet myśleć.

Propaganda niemiecka, głosząca, że Toruń jest miastem odwiecznie germańskim, również Kopernika nazywała Niemcem. Dzięki temu właśnie pomnik jego nie podzielił losu innych pomników w naszych miastach i do dziś dnia stoi nienaruszony.

Poza pomnikiem Kopernika przed ratuszem istnieje w Toruniu drugi pomnik wielkiego astronoma. Popiersie jego znajduje się w kaplicy Aniołów-Stróży przy kościele św. Jana, w której to kaplicy według podania Kopernik został ochrzczony. Na filarze kaplicy widzimy również epitaphium i portret uczonego. Warto jeszcze wspomnieć, że zwłoki Kopernika, złożone w specjalnym grobowcu, spoczywają w katedrze w Fromborku, który wraz z całą Warmią wrócił obecnie do Macierzy.

Esel.

Czy jesteś już członkiem Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza?

Rozprawy w Sądzie Specjalnym

Specjalny Sąd Karny na sesji wyjazdowej we Włocławku rozpatrywał ostatnio sprawę Niemca Edwarda Wiesera, który za czasów okupacji należał do formacji SS i brał udział przy wysiedlaniu ludności polskiej. W czasie przewodu sądowego świadkowie stwierdzili niewątpliwą winę oskarżonego, polegającą zwłaszcza na znęcaniu się w okropny sposób nad obywatelami polskimi i biciu ich aż do krwi.

Sąd Specjalny biorąc pod uwagę wrogi stosunek do narodu polskiego, jaki wykazywał oskarżony w okresie okupacji skazał go na karę śmierci, pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na zawsze oraz konfiskatę majątku.

W drugiej sprawie zasiadł na ławie oskarżonych mieszkaniec Łączycy Zachariasz Szapowała, ukraiński nacjonalista, który w okresie niemieckiej okupacji wzorując się na metodach gestapowskich w cyniczny sposób obchodził się z robotnikami majątku Krośniewice. Oprócz tego obciążał on pracowników nadmierną robotą i należne im wynagrodzenie przywłaszczał sobie. Zeznania świadków całkowicie wykazały słuszność aktu oskarżenia i dlatego Specjalny Sąd Karny skazał Zachariasza Szapowała na dożywotnie więzienie.

✱

W ubiegłym tygodniu Specjalny Sąd Karny z Torunia rozpatrywał w Inowrocławiu szereg spraw przeciwko zbrodniarzom niemiecko-faszystowskim. Jako pierwsza zasiadła na ławie oskarżonych Małgorzata Luxemberg, której zarzucano wydanie w ręce gestapo obywateli polskich. Jeden z nich, Leszek Jankowski, wysłany został przez gestapo do obozu koncentracyjnego i dotychczas nie powrócił. Oskarżona Luxemberg w sklepie swoim zabraniała mówić w języku polskim i wywiesiła nawet napis, że w jej obecności wolno rozmawiać tylko po niemiecku. Prokurator Ferenc w dłuższym przemówieniu, opierając się na zeznaniach szeregu świadków, wykazał całkowitą winę oskarżonej i żądał dla niej jak najbardziej surowego wymiaru kary. Sąd Karny biorąc pod uwagę, że w sprawie przeciwko Małgorzacie Luxemberg nie ma żadnych okoliczności łagodzących skazał ją na 10 lat więzienia, na konfiskatę majątku i pozbawienie praw obywatelskich.

W następnej sprawie odpowiadał przed Sądem Robert Manthey. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w okresie niemieckiej okupacji działając na szkodę państwa polskiego należał do organizacji hitlerowskich SA i SS, a oprócz tego bił robotników i przekazywał ich urzędowi pracy. Świadkowie obciążyli zeznaniami oskarżonego i stwierdzili jego wrogi stosunek do wszystkiego co polskie. Manthey wykorzystując sytuację szykanował sąsiadów-Polaków i wyzyskiwał nadmiernie swoich pracowników wykazując, że jest pilnym wykonawcą metod hitlerowskich. Sąd Specjalny skazał oskarżonego na 15 lat więzienia, utratę praw obywatelskich i konfiskatę majątku.

W trzeciej sprawie oskarżonym był 19-letni Sobczak. Sąd skazał go na 15 lat więzienia, ponieważ jako nadzorca więzienny znęcał się nad nieszczęśliwymi ofiarami hitlerowskiego bezprawia.

Czy „magistra vitae“

Jest jakieś wielkie nieporozumienie w tułającym się od wieków i uporczywie powtarzanym twierdzeniu, jakoby historia miała być nauczycielką życia („magistra vitae“). Jakże często z twierdzeniem tym, wpajanym w nas, spotykamy się jeszcze podczas nauki w szkole; jakże często słyszymy je przytaczane jako argument o sile aksjomatu w różnych dyskusjach na różne tematy, a zwłaszcza na tematy polityczne. I jakże pewni siebie w swych sądach są znawcy historii, którzy — powołując się na tę czy inną kartę dziejów — uważają swój głos, głos historyków, za niemal wyrocznię, a w każdym razie za sąd bezapelacyjny.

Jest w tym wszystkim wielkie nieporozumienie, a swą historyczną bezapelacyjność, a wraz z nią i samą wartość łacińskiego twierdzenia o historii pozwolimy sobie zakwestionować.

Jeżeli historia jest naprawdę nauczycielką życia — to w takim razie jest nauczycielką złą, nieudolną, która przez wieki swego istnienia nikogo i niczego jeszcze nie nauczyła. Nie negując bynajmniej jej wartości, jako pewnej gałęzi wiedzy ludzkiej, skłonni jesteśmy twierdzić, że ta rola nauczycielska została jej przez kogo (chyba bardzo złośliwego) narzucona wbrew jej własnym zamiarom i chyba tylko dlatego, by w oczach ludzkich skompromitować jej nauczycielskie zdolności.

Gdyby historia była istotnie nauczycielką życia — nie powtarzałyby się co pewien czas błędy zanotowane na przestrzeni dziejów ludzkości; a tymczasem jesteśmy świadkami ciągłego ich popełniania. Świat ciągle jeszcze, po dawnemu; brnie w grzęzawiska i wpada w porozstawiane dokoła sidła; ciągle jeszcze doświadczenia historyczne nie mają żadnego dydaktycznego znaczenia — nikogo niczego nie nauczyły.

Gdyby historia była nauczycielką życia — to Hitler z pewnością nie zaawanturowałby się w Rosji, mając przed oczyma smutne zakończenie napoleońskiej epopei. Gdyby była ta nauczycielką — to dzisiejsi mężowie stanu, pamiętając dobrze o wynikach opłakanej polityki po pierwszej wojnie światowej, nie bawiliby się w salonowe niemal („wersalskie“) reweransy w stosunku do zwyciężonych Niemiec, jak tego jesteśmy świadkami.

Z tych naszych luźnych uwag mógłby ktoś wysnuć wniosek, że wobec tego sama nauka historii jest człowiekowi całkiem niepotrzebną. Bo skoro w kółko powtarza się ciągle to samo, skoro świat nie przywiązuje wagi do tego, co było i z zamkniętymi oczyma idzie drogą starych błędów i wykroczeń — to pocóż tym wszystkim zawracać głowę młodym, nie znającym jeszcze życia, pokoleniom! To może nawet byłoby jeżeli nie demoralizujące, to przynajmniej niepedagogiczne.

Taki wniosek z pewnością byłby zbyt śmiały, choć nie pozbawiony pewnej racji. Bo naprawdę — czy nie za wiele miejsca poświęcało się dotychczas w szkole nauce historii? Czy nie zbyt wielu szczegółami i drobiazgami zaprzątało się umysły młodzieży? Nauka historii należy niewątpliwie do dyscyplin w szkole niezbędnych. Ale czy nie należałoby zwężyć znacznie jej zakresu, sprowadzając go do wiadomości podstawowych, zasadniczych? Bo zamieszczanie się w gąszcze i labirynty dziejowych wydarzeń korzyść dla młodzieży przynosi bardzo problematyczną. A już jeżeli chodzi o wpływy i oddziaływanie moralne — to są one raczej ujemne, niż dodatnie.

Możeby zechcieli nad tą sprawą zastanowić się nasi pedagogowie i twórcy nowych programów szkolnych. Może nie byłoby to bez korzyści dla naszych młodych pokoleń.

Zygm. Michałowski.

Echa Pomorza

Korespondencje własne „Ziemi Pomorskiej“.

✱ PSZCZÓŁKA GDAŃSKA. Od trzech miesięcy społeczeństwo miejscowe czyni starania, by przysłano do kościoła parafialnego w Pszczółce księdza. Ludność żyje tu bez pociechy religijnej, szkoły, zaś — bez nauczania religii. Parafianie niepokoją się, że na Boże Narodzenie nie będą mieli Pasterki.

Czytelnicy nasi z Pszczółki proszą za naszym pośrednictwem Księdza Biskupa o najrychlejsze obsadzenie tamtejszej parafii duszpasterzem.

✱ RYPIN. Powiatowy Ośrodek Zdrowia w Rypinie rozdał 300 kg mleka skondensowanego najbiedniejszej i anemicznej dziatwie do lat 3-ch.

✱

Przychodnia dentystyczna Pow. Ośrodka Zdrowia, znajduje się w stadium organizowania.

✱

Zarząd Miejski (Opieka Społeczna) rozdzielił bezpłatnie 44 m materiałów włókienniczych dla swych podopiecznych.

✱

Niedawno powstały na terenie Rypina Komitet Powiatowy Polskiego Stronnictwa Ludowego otrzymał własny lokal partyjny w b. hotelu na Placu Sienkiewicza.

✱ CZŁUCHÓW. W niedzielę dn. 25 ub. m. odbyło się w Człuchowie uroczyste poświęcenie lokalu spółdzielni „Spójnia“ założonej przez Powiatowe Koło Związku Inwalidów RP w Człuchowie. Nowo powstałej placówce „Szczęść Boże“.

✱ ŚWIECIE. Staraniem dyrekcji tutejszej cukrowni, urządzono stołówkę dla pracowników fabryki, w której pracownicy otrzymują trzy razy na dobę porcje dobrze kraszonej strawy po cenie minimalnej (2 zł za porcję).

Stołówka ta mieści się w specjalnym baraku i odpowiada wszelkim wymogom sanitarnym. Jest ona prawdziwym dobrodziejstwem dla około 600 ciężko pracujących ludzi.

✱ MIASTKO. Z inicjatywy miejscowego komitetu PPS, sekcja rozrywkowa urządziła rewię pt.: „Pięciu z Albatrosa“. Rewia miała charakter satyryczny na miejscowe urzędy, organizacje, instytucje oraz — plagę naszego życia powojennego — szabrownictwo. Ponieważ program dobrze był dobrany, satyra cięta, dowcipna i aktualna, a wykonawcy — wyłącznie członkowie sekcji rozrywkowej — z miejsca przypadli do gustu zebranej licznie publiczności, sala rozbrzmiewała bez przerwy od oklasków, a widownia bawiła się doskonale.

Rewia ta, która niewątpliwie ożywiła życie kulturalno-rozrywkowe Miastka, będzie na pewno bodźcem dla innych organizacyj, mogących wziąć udział w urządzaniu miłych spragnionemu rozrywki społeczeństwu imprez.

✱ SZTUM. W Sztumie odbyła się ostatnio uroczystość otwarcia Domu Kultury, którego zorganizowanie zainicjował miejscowy Urząd Informacji i Propagandy.

Akt uroczystego otwarcia placówki o charakterze kulturalno-oświatowym, odbył się w obecności przedstawicieli władz, partyj politycznych i org. młodzieżowych oraz licznie zgromadzonej rzeszy społeczeństwa.

Po wstępnej deklamacji, wygłoszonej przez ob. Czarnieckiego, do zebranych przemawiali: prezes zarządu Domem Kultury, ob. Tunikowski (sędzia), naczelnik Urzędu Inf. i Prop., ob. Wiesław Mincer i przewodniczący Komisji Międzypartyjnej, ob. Bolesław Woźniak. Dalszą część programu wypełniły deklamacje, śpiew oraz wystawiona w 1 akcie komedyjka Fredry pt. „Kalosze“, w wykonaniu zespołu scenicznego pod kier. ob. Czarnieckiego. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna, z której dochód przeznaczono na cele Domu Kultury.

Zorganizowanie Domu Kultury spotkało się z ogólnym zadowoleniem i uznaniem miejscowego społeczeństwa.

✱ CZŁUCHÓW. We wsi Przechlewo na budynku gminnym wisiała tabliczka z niemieckim napisem: „Gemeinde Verwaltung Prechlau“. Gdy tabliczkę usunięto, to na odwrotnej stronie znaleziono wizerunek Orła białego i napis: „Rzeczpospolita Polska“. Tabilczka ta pochodzi prawdopodobnie z XVIII wieku i jest jednym więcej dowodem, że ziemia człuchowska od wieków należała do Państwa Polskiego.

✱ RYPIN. Powiatowa Centrala Biblioteczna rozpoczęła z dniem 1 grudnia wypożyczanie książek. Liczy ona 1000 starannie skatalogowanych i oprawionych tomów, jak również sporo białych kruków.

Chwilowo z braku lokalu znajduje się ona w Inspektoracie Szkolnym (gmach Starostwa).

Biblioteka powstała dzięki staraniom instruktora oświaty dla dorosłych prof. Kochalskiego i ofiarności społeczeństwa. Stanowi własność Inspektoratu Szkolnego.

Młyn Kentzera zaopatruje Bydgoszcz

Jednym z większych młynów na Pomorzu jest młyn Kentzera w Bydgoszczy. Dostarcza on mąkę dla aprowizacji miasta i częściowo zaspakaja zapotrzebowanie ludności w chleb.

Przed kilku dniami młyn przejął TZP i obecnie dyrektorem jego jest ob. Borkiewicz. Zwiedzając ten obiekt, zauważyłem pewne niedociągnięcia dotyczące higieny. Kierownik administracyjny tłumaczył je brakiem pomieszczeń dla urządzeń niezbędnych w każdym przedsiębiorstwie, jak: stołówka i łaźnie. Sądzę jednak, że przy odrobinie dobrej woli można by uruchomić higieniczniejszą stołówkę, aniżeli obecna, przypominającą brudną i ciemną norę. To samo dotyczy jedynego „natrysku" ulokowanego w maleńkiej komórce.

Jeśli chodzi o możliwości młyna, to jego zdolność przemiałowa wynosi 50 ton na dobę. Nie jest ona całkowicie wykorzystana. Powody tego są różne. Maszyny przestarzałe i dawno nie remontowane, często zawodzą. Poza tym brak jest również opału.

W październiku wyprodukowano 900 ton mąki, z czego 740 ton — 96 procentowej (aprowizacja miasta) 47 ton — 70 procentowej i 65 ton — 60 procentowej.

W czasie zwiedzania młyna, miałem możność rozmawiania z robotnikami i przewodniczącym rady zakładowej. Robotnicy są na ogół zadowoleni z pracy. Jeden z najstarszych pracowników młyna — ob. Bembnista, zatrudniony jest od 37 lat w charakterze robotnika magazynowego. — „że jest ciężko — mówi — nic dziwnego. Jesteśmy przecież po wojnie".

Przewodniczący rady zakładowej ob. Witucki występujący w imieniu robotników, żali się na warunki, w jakich pozostaje pomoc lekarza fabrycznego. „Cóż z tego, że lekarz jest, kiedy nie ma bandaży i lekarstw. Wolimy już wziąć kartkę z fabryki i iść do lekarza domowego". — „Współpraca z kierownictwem jest wzorowa — mówi ob. Witucki — dotychczas żadnych zgrzytów nie było. Jak będzie dalej pod nowym kierownictwem — nie wiem".

Dociekam przyczyn wysokiej ceny mąki 70 procentowej, sprzedawanej przez kupców bydgoskich po 50 zł za kg. Jak wynika z rozmowy z kierownikiem młyna ob. Chrzanowskim wina jest po stronie kupców, zarabiających na 1 kg mąki 15 zł. Ta sama mąka sprzedawana w sklepie po 50 zł, nabywana jest w młynie Kentzera za 35 zł.

Panowie kupcy, czy nie za duży zysk?

Odbudowa Bydgoszczy rozpoczęta

Uszkodzony gmach Starostwa pod dachem.

6 bm. odbyła się w gmachu Starostwa Bydgoskiego uroczystość „wiećcowego" dla murarzy, cieśli, dekarzy i robotników, pracujących nad odrestaurowaniem podpalonego przez uciekających Niemców gmachu. Referent budowlany Starostwa inż. Kurowski zapoznał z dokonanymi pracami zaproszonych dziennikarzy. Dowiadujemy się, że robotę rozpoczęto przed półtora miesiącem mimo olbrzymich trudności. Koszty odbudowy gmachu wynoszą około półtora miliona złotych, przy czym władze państwowe udzieliły, jak dotąd, na ten cel kredyt w wysokości zaledwie 50.000 zł. Dzięki inicjatywie starosty Michalskiego trudności zostały pokonane. Zdobyto drzewo na zbudowanie konstrukcji drzewnej spalonego piętra, a problem zakupienia około 70.000 sztuk dachówki rozwiązano pomyślnie. W tej chwili więźba stała (konstrukcja drzewna) została już całkowicie wykonana i rozpoczęto prace pokrywania dachu oraz prace blacharskie. W najbliższych dniach przystąpi się do całkowitego remontu gmachu, a przede wszystkim do odbudowania zniszczonego urządzenia kaloryferów oraz instalacji elektrycznej. W czasie uroczystości „wieńcowego", urządzonego dla rzemieślników i robotników przez starostę Michalskiego, przemawiali oprócz gospodarza budowniczowie: Jaworski, Olszewski, inż. Kurowski i przedstawiciele prasy.

Do udanego przeprowadzenia uroczystości „wieńcowego" przyczynił się w dużym stopniu sekretarz Wydziału Powiatowego ob. Cichowlas.

W imię obiektywizmu

„Zamiast węgla opałowego — miał"

W związku z notatką umieszczoną w „Trybunie Pomorskiej" z dnia 6. 12. 1945 roku, otrzymaliśmy ze Związku Kupców Samodzielnych pismo, w którym Związek ten wyjaśnia:

„Sprzedajemy konsumentom taki węgiel, jaki otrzymujemy z kopalń, gdyż węgla innego względnie nieznanego pochodzenia nie sprowadzamy. Otrzymywany węgiel przychodzi w różnych sortymentach i z różnych pokładów kopalnianych. Od kilkakrotnego załadowywania do wagonów, wyładowania jak również leżenia na powietrzu, musi się część tego węgla miałować.

O jakichkolwiekbądź oszukańczych manipulacjach węglowych m. in. Pomorskiej Spółki Węglowej nie może być mowy, gdyż firma obowiązana jest, wyliczyć się z każdego kilograma węgla takiego, jaki otrzymała — przed Centralą Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego oraz Wydziałem Aprowizacji i Handlu.

Nie może być również mowy o zamianie węgla komercyjnego na opałowy, ponieważ od dłuższego czasu składnice węglowe węgla komercyjnego nie otrzymują.

Wzmianka o cenie 150 zł za jeden ctr może mieć miejsce u takich handlarzy, którzy nie otrzymują przydziału i skupują węgiel niewiadomego pochodzenia, płacąc ho[illegible]dalnie wysokie ceny na wolnym rynku. Zaznaczamy przy tym, iż tego rodzaju handlarze oczywiście nie są hurtownikami węglowymi. Nie może to dotyczyć składników, posiadających uprawnienia od Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego do sprzedaży węgla jako artykułu reglamentowanego".

Jednocześnie dążąc do całkowitego wyjaśnienia przykrej sprawy, która potraktowana była przez autora notaki „Zamiast węgla przydziałowego — miał" zbyt powierzchownie, przedstawiciel naszej redakcji zwrócił się do Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego, która udzieliła następujących wyjaśnień:

„Węgiel tzw. „Opał" wysyłany jest z zagłębi krakowskiego, dąbrowieckiego i śląskiego. Każde z tych zagłębi posiada różne właściwości węgla, a w związku z tym prędzej lub wolniej miałuje się i lasuje.

Składnik otrzymuje z kopalń węgiel opałowy w sortymentach od grubszych do najdrobniejszych tj. od 10—120 mm, a nie jak to przyjęto rozumieć, że węgiel opałowy musi być w sortymentach: kostka lub orzech I, o wymiarach od 50—120 mm.

Naturalnie otrzymywany węgiel musi zawierać — po kilkakrotnym wyładowaniu i magazynowaniu — część miału węglowego. Sprzedawanie więc węgla z miałem jest naturalne i trudno w tym dopatrywać się oszustwa ze strony składnika".

Możemy więc twierdzić, że Spółka Węglowa przy ul. Zygmunta Augusta wywiązuje się z przyjętych na siebie obowiązków należycie. Posądzanie jej o czyny godzące w interesy świata pracy nie jest oparte na istotnych faktach.

Poświęcenie kościoła Zbawiciela

W niedzielę, dnia 9 grudnia br. odbędzie się w b. kościele unijnym przy ul. Warszawskiej pierwsze polskie nabożeństwo ewangelickie w ramach uroczystości poświęcenia tej świątyni na parafialny kościół Polskiej Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Bydgoszczy pod wezwaniem Zbawiciela.

Aktu poświęcenia dokona zwierzchnik Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej NPW. ks. biskup dr Jan Szeruda.

Początek uroczystości o godz. 10 rano.

Poświęcenie pociągu sanitarnego PCK

W dniu wczorajszym odbyło się poświęcenie drugiego pociągu sanitarnego, ufundowanego przez Okręg Pomorski PCK przy wybitnej pomocy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Gdańsku.

Poświęcenia pociągu dokonał ks. Bach-Żelewski. W uroczystościach brali udział: nowomianowany wojewoda pomorski ob. Wojewoda, Pełnomocnik Okręgu Pomorskiego PCK mgr. Kaszewski oraz przedstawiciele władz, partii i prasy.

Po poświeceniu pociągu przemówił mgr. Kaszewski, dziękując gościom za przybycie i za poparcie w pracy PCK. Z kolei wojewoda pomorski w przemówieniu swoim podkreślił zasługi i znaczenie PCK w akcji przyjścia z pomocą rannym i chorym oraz wybitnej działalności charytatywnej w okresie okupacji. Naczelnik warsztatów kolejowych inż. Rupiński przyrzekł w imieniu Dyrekcji Kolei przyjście z dalszą pomocą PCK w tworzeniu nowych pociągów. Następnie przemawiali przedstawiciele Zarządu Miejskiego i Związku Zawodowego Kolejarzy.

Drugi pociąg sanitarny PCK ufundowany przez Okręg Pomorski, składa się z 14 wagonów, jak: 4 Pullmany, 2 ambulanse, 1 wagon gospodarczy, 2 personalne i 3 magazynowe. Pomieścić może 140 chorych oraz posiada kompletne urządzenie sanitarne i parowe ogrzewanie. W pierwszą swoją podróż wyruszy pociąg w środę do Krakowa, skąd zabierze 120 inwalidów Wojska Polskiego.

Nowy narybek w rzemiośle ślusarskim

Cech ślusarski w Bydgoszczy urządził w tych dniach uroczyste wyzwoliny nowych mistrzów w dziale rzemiosła metalowego. Komisję egzaminacyjną tworzyli starszy Cechu ob. Józef Lubomski jako przewodniczący oraz ob. ob. Felicjan Tarczyński i Antoni Motławski — członkowie. Z ramienia Pom. Izby Rzemieślniczej uczestniczyli w komisji prezes Godek, wiceprezes Fiołka i dyr. Werno.

Egzamin mistrzowski zdali następujący kandydaci: Brunon Malewicz, Kazimierz Kwela, Bernard Wiśniewski, Alojzy Drgas, Leon Drygalski, Aleksander Niedbalski, Feliks Świerczyński, Bronisław Jankowski, Franciszek Pijarowski, Edmund Wruk, Stanisław Grabowicz, Władysław Sobociński, Franciszek Bachorz, Edmund Gill i Czesław Łątkowski.

Za przetwory mięsne — węgiel

Pracownicy fabryk przetworów mięsnych, pracujący na obszarze woj. Pomorskiego i Poznańskiego dla Zagłębia Węglowego, skarżą się, że pracując intensywnie dla zaspokojenia potrzeb aprowizacji Śląska, do obecnej chwili nie doczekali się ekwiwalentu w węglu. Rady Zakładowe zapowiedziały kompletne wstrzymanie dostaw dla Zagłębia, o ile w najbliższych tygodniach sytuacja nie ulegnie radykalnej zmianie.

Według otrzymanych informacji jest nadzieja, że problem dostarczenia węgla dla pracowników fabryk przetworów mięsnych na Pomorzu i w Poznańskim zostanie rozwiązany pomyślnie.

Siew i świadczenia rzeczowe we Włocławku

W ubiegły wtorek odbyło się we Włocławku pod przewodnictwem starosty powiatowego ob. St. Karolaka zebranie, poświęcone akcji świadczeń rzeczowych.

Ze złożonych na zebraniu sprawozdań wynika, że chociaż powiat włocławski nie jest terenem zniszczonym przez działania wojenne, oddano jednak dopiero 3800 ton zboża, co wynosi zaledwie 24,7 proc. plonu rocznego. Powiat ten zajmuje więc nie zbyt zaszczytne, bo przedostatnie miejsce w tabeli statystycznej.

Najlepszymi wynikami poszczycić się może gmina Chodecz. Odstawiła ona do dnia 7 bm. 47 proc. kontyngentu zbożowego. Następne miejsce zajmują: gmina Kowal 43,3 proc. i gmina Śmiłowice 41 proc.

W dostawie ziemniaków przoduje gmina Śmiłowice, która oddała dotychczas 65,5 proc. Drugie miejsce zajmuje gmina Dąg z 64,4 proc. i wreszcie gmina Kowal z 60,1 proc.

Jeżeli chodzi o zasiew to problem ten tutaj nie istnieje. Plan zimowy wykonano z nadwyżką. W należyty sposób przeprowadzono również wykopki kartofli i buraków cukrowych, które w przeważającej ilości przesłano już do cukrowni w Brześciu Kujawskim.

W dziedzinie hodowli inwentarza żywego uczyniono znaczny krok naprzód, co świadczy o rzetelnej trosce czynników administracyjnych.

Na teren powiatu sprowadzono 8 wagonów prosiąt z województwa białostockiego, a obecnie toczą się ożywione rozmowy w sprawie zakupienia dla powiatu większej ilości koni, co niewątpliwie przyczyni się do dalszego uaktywnienia prac w rolnictwie.

W związku z klęską potajemnego gorzelnictwa postanowiono zastosować surowe represje przeciwko producentom bimbru.

*

Z terenu włocławskiego wyjechało dotychczas za przepustkami 4000 Niemców na tereny okupacji radzieckiej. Dalsze intensywna akcja w tym kierunku trwa. Liczne podania o dobrowolny wyjazd za Odrę napływają. Starostwo załatwia je pozytywnie.

Ze sportu

Bydgoszcz—Gdynia w boksie

W niedzielę 9 bm. w sali OKZZ (dawniej Strzelnica) odbędą się ciekawe zawody bokserskie między KKS „Grom" Gdynia, a KS ZWM „Zryw" Bydgoszcz. Początek o godz. 11-tej. Bilety wcześniej do nabycia w firmie „Leo" Gdańska 21.

Komunikat KKS „Brda"

Zaprawa zimowa: a) sekcja pań — w poniedziałki i piątki od godz. 17—19 w sali gimnastycznej Gimn. Żeńskiego przy ulicy Staszica, b) piłkarze — w środy i piątki od godz. 17 do 19 w sali gimnastycznej przy ul. Jagiellońskiej, c) sekcja lekkoatletyczna i gier sportowych — w środy i soboty od godz. 17—19 w sali gimn. Gimn. Kopernika, d) sekcja bokserska — w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18—20 w świetlicy klubowej przy ulicy Zygmunta Augusta.

Obowiązkiem każdego członka-zawodnika jest regularne uczęszczanie na treningi.

Do odbiorców prądu elektrycznego miasta Bydgoszczy

Wielkie zapotrzebowanie prądu elektrycznego w miesiącach zimowych oraz trudności transportowe w dostawie węgla i powstałe wskutek tego ograniczenie przydziałów węglowych dla elektrowni, zmusiły czynniki powołane do podjęcia środków zapobiegawczych, mających na celu ograniczenie zużycia prądu elektrycznego.

Wojewódzkie miasto Bydgoszcz, które otrzymuje prąd elektryczny hurtowo od Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Pomorskiego i rozdziela go we własnym zakresie dla mieszkańców i przemysłu w mieście, otrzymało zmniejszenie przydziału prądu elektrycznego i dlatego musi zastosować jak największe oszczędności w jego zużyciu.

Wobec tego i stosownie do zarządzeń ob. Wojewody Pomorskiego i Zjednoczenia Energetycznego poniżej podaję, w porozumieniu z Komisarzem Obciążeniowym, do wiadomości i **natychmiastowego** zastosowania następujące ograniczenie w zużyciu prądu:

1. Zabrania się używania piecyków elektrycznych.

2. W gospodarstwach zelektryfikowanych zabrania się używania kuchenek, grzałek i żelazek elektrycznych od godz. 7-mej do 9-tej rano oraz od godz. 16-tej do 21-ej wieczorem

3. Zabrania się używania w mieszkaniach prywatnych żarówek ogólnej mocy powyżej 60 W na jedną izbę.

4. We wszystkich biurach i urzędach, koszarach wojskowych nie wolno używać żarówek powyżej 40 W. Jedna żarówka liczy się na każde 40 m^2 powierzchni pomieszczenia.

5. W sklepach, kawiarniach, restauracjach i prywatnych lokalach rozrywkowych — światło elektryczne może być używane tylko od zmroku do godz. 17-tej. Oprócz tego zabrania się używania żarówek o mocy powyżej 40 W. Jedna żarówka liczy się na każde 50 m^2 powierzchni lokalu.

6. Całkowicie zabrania się oświetlenia okien wystawowych, reklam świetlnych i gablotek.

7. Wszystkim biurom, fabrykom i urzędom nie wolno bez zezwolenia uprzedniego używać światła elektrycznego poza godzinami urzędowania. Ograniczenie nie dotyczy: dworca kolejowego, lokali Urzędów Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa. Stacji Międzymiastowej Telefonów i Polskiego Radia.

8. Praca w fabrykach winna się rozpoczynać od 7-ej rano i trwać do godz. 15-tej. Po tej godzinie zabrania się używania prądu dla siły. Fabryki, które do dnia 28. 11. br. pracowały więcej jak na jedną zmianę, zasadniczo nie będą ograniczone w godzinach pracy, lecz zobowiązani są w ciągu trzech dni zarejestrować się w oddziale abonentów Elektrowni Miejskiej i otrzymają plan godzin pracy.

9. W przedsiębiorstwach, warsztatach, instytucjach i urzędach, rodzaj działalności których wymaga wieczorowej i nocnej pracy (straż pożarna, pogotowie ratunkowe, apteki, szpitale szkoły i kursa wieczorowe, piekarnie, mleczarnie, drukarnie, kino i teatry) oświetlenie musi być ograniczone do minimum. Nazwiska niestosujących się do oszczędności będą podawane do publicznej wiadomości. Oprócz tego w warsztatach i przedsiębiorstwach zabrania się używania silników o mocy powyżej 1,5 kW w godzinach od 16-tej do 22-giej

10. W razie gdy powyżej podane ograniczenia nie dadzą wymaganego zmniejszenia zużycia prądu, przeprowadzone będzie wyłączenie całych dzielnic miasta od sieci elektrycznej, w godzinach rannych lub wieczorowych.

11. Tylko w wyjątkowych wypadkach i to po uprzednim zezwoleniu Komisarza Obciążeniowego, mogą nastąpić wyjątki z wyżej podanych ograniczeń. Wnioski w tej sprawie odpowiednio uzasadnione i poparte przez właściwe Zjednoczenie lub Związek należy kierować do Przedsiębiorstw i Zakładów Miejskich, Oddział Elektrowni, ul. Jagiellońska 48-50.

Niestosowanie się do powyższych zarządzeń pociągnie za sobą karę pieniężną w sumie 500 zł oraz spowoduje odłączenie od sieci całej instalacji na czas nieokreślony.

Kontrolę i wyłączenie odbiorców przeprowadzać będzie personel zaopatrzony w legitymacje Elektrowni Miejskiej i specjalne upoważnienie.

W dniu dzisiejszym zarządzono wysłanie lotnych brygad kontrolnych. Zwracam się z gorącym apelem do wszystkich odbiorców prądu miasta Bydgoszczy o ścisłe przestrzeganie zarządzeń o oszczędzaniu prądu, gdyż niedotrzymanie ich pociągnie za sobą całkowite wstrzymanie prądu elektrycznego.

Obywatele! Baczcie na lekkomyślnych sąsiadów, którzy używając piecyki elektryczne, duże żarówki oraz grzejniki w nieprzepisowych godzinach, narażają siebie i Was na pozostanie bez światła elektrycznego przez długie wieczory zimowe. **Nawołujcie ich do lojalności.** Sobków, którym dobro publiczne jest obojętne, zgłaszajcie w interesie ogółu do elektrowni celem ochrony siebie od ciemności.

Obywatele, oszczędzajcie światło!

Prezydent Miasta:
(—) J. Twardzicki

Bydgoszcz, dnia 5. 12. 1945 r.

Św. Mikołaj dla biednych dzieci

Staraniem Stronnictwa Demokratycznego w Bydgoszczy zostaje urządzoną w sobotę 8 bm. w sali Robotniczego Domu Kultury (dawniej Hotel pod Orłem) uroczystość św. Mikołaja dla najbiedniejszych dzieci z następujących szkół powszechnych klasy I-ej: im. Staszica A, Staszica B, Sienkiewicza, Sowińskiego, Św. Jana. Konopnickiej, Jagiełły, Kochanowskiego, Chwytowo, Piramowicz i Kościuszki z udziałem dzieci członków Stronnictwa Demokratycznego.

Początek punktualnie o godzinie 15-tej,

Komunikaty

✱ **Wydział Aprowizacji i Handlu miasta Bydgoszczy** podaje do wiadomości, iż z powodu braku kart żywnościowych I R. z miesiąca listopada br., których ważność przedłużono na miesiąc grudzień br. wprowadzono dodatkowo karty żywnościowe I R z miesiąca maja 1945 r. Odcinki na chleb od nr 18—23. Kupcy zobowiązani są do przyjmowania i rejestrowania wymienionych kart.

✱ **Wydział Aprowizacji i Handlu miasta Bydgoszczy** komunikuje, iż punkty rozdzielcze mleka będą otwarte w miesiącu grudniu prócz dni roboczych również w następujące niedziele: 9, 12, 22, w drugie Święto Bożego Narodzenia od godz. 9-tej do 12-tej. W poniedziałek dnia 31 bm. zamiast 1/4 l mleka wyda się 1/2 l. W dniu 8 bm. i 1 stycznia 1946 r. sklepy rozdzielcze mleka są zamknięte.

✱ **Zebranie Związku Nauczycielstwa Polskiego** Odziału Powiatowego w Bydgoszczy odbędzie się w niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 10 w sali Liceum Handlowego (dawniejszy gmach gimn. Kopernika). Na porządku dziennym m in. sprawozdanie ze zjazdu w Bytomiu

✱ **Miejski Komitet OM TUR w Bydgoszczy** zawiadamia, że wykład teorii VI-go Turnusu Kursu Samochodowego, rozpocznie się dnia 10 bm. tj. w poniedziałek o godz. 16-tej w sali przy ul. Jagiellońskiej nr 24/14, 3 piętro. Obecność wszystkich uczestników VI-go Turnusu obowiązkowa.

✱ **Robotniczy Dom Kultury** zawiadamia, że w dniu 9 grudnia tj. w niedzielę o godz. 3 po poł. odbędzie się staraniem RDK koncert orkiestry zdemobilizowanej I Dywizji Wojska Polskiego. W programie utwory ludowe i żołnierskie. Bilety wstępu 5 zł do nabycia w dniu koncertu. Posiadacze legitymacji związkowych korzystają z bezpłatnego wstępu.

✱ **Dziś o godz 16** urządza Państw. Liceum Pedagogiczne (Al. 1 Maja 22, II ptr.) wieczór kulturalno oświatowy. W programie inscenizacja „Warszawianki" Wyspiańskiego.

✱ **Pierwszy podwieczorek przy mikrofonie** urządza w niedzielę, 9 bm. o godz. 17 w salach Robotniczego Domu Kultury (dawniej Hotel pod Orłem) Związek b. więźniów politycznych. Udział biorą: orkiestra symfoniczna Polskiego Radia pod dyr. Michała Relskiego oraz soliści Alicja Barska, Juliusz Boguski, Józef Gruszczyński. Halia Halska, Witold Korian, Nina Malikowska, Alojzy Markiewicz. Po „Podwieczorku" dalsza część występów artystycznych i niespodzianki (loteria fantowa). Dochód przeznacza się na urządzenie Gwiazdki dla dzieci więźniów i sierot po zmarłych w obozach.

✱ **We środę dnia 12 bm.** w Izbie Rzemieślniczej odbędzie się **zebranie członków Cechu Kapeluszniczego.** Wobec ważnych spraw, przybycie wszystkich członków jest obowiązkowe.

✱ **Zbiórka uliczna** na remont kościoła św. Krzyża, przeprowadzona w dniu 25. 11. br. przyniosła 14.944 zł.

✱ **Firma „Prototyp"** na rzecz szkolnictwa bydgoskiego wpłaciła w Banku Zw. Sp. Zarobk. zł 1000 i wzywa do składania ofiar firmy: J. Dąbrowski (Pl. Piastowski 17), W. Millner (Mazowiecka 29).

✱ **Komitet Opieki Rodzicielskiej** przy Szkole im. Słowackiego — składa podziękowanie dyr. Krajewskiemu, zarządcom młynów Kentzera, Sikorskiego i na Czyżkówku — za złożone dary na rzecz szkoły.

†

Dnia 6 XII. 1945 r. zmarł mój najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek ś. p.

Józef Krajewski

przeżywszy lat 84

W głębokim smutku pogrążona
rodzina Kaczyńskich

Pogrzeb odbędzie się w dniu 9 XII. 1945 r. o godzinie 16-ej z kaplicy cmentarza na Jarach

Teatr

Dziś w Teatrze Polskim, Aleje 1 Maja 68 o godz. 12-tej koncert słynnego pianisty prof. Franciszka Łukasiewicza i wiolonczelisty Leona Świątkiewicza. O godz. 15-tej popołudniówka po cenach zniżonych, komedii w 3 aktach M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej pt. „Dowód osobisty". Wieczorem o godz. 18.30 tragikomedia kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej pt. „Moralność Pani Dulskiej".

Jutro trzy przedstawienia. O godz. 12-tej w południe koncert słynnych wirtuozów pianisty prof. Franciszka Łukasiewicza i wiolonczelisty Leona Świątkiewicza. O godz. 15-tej popołudniówka po cenach zniżonych reportażu scenicznego w 3 aktach Kazimierza Wroczyńskiego pt. „Nie zginęła". O godz. 18.30 komedia w 3 aktach M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej pt. „Dowód osobisty". Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od godz. 14—18.30.

*

Dyrekcja Teatru Polskiego zawiadamia P. T. Publiczność, że od poniedziałku, dnia 10 bm. przedstawienia w teatrze ze względów technicznych rozpoczynać się będą punktualnie **o godz. 17.30.**

Nocne dyżury aptek

Apteka Centralna, Al. 1 Maja 27, tel. nr 23-14.

Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek 1, tel. nr 19-31.

Co grają w kinach?

„Pomorzanin" — „Numer 217". Nadprogram: Polska Kr. Film. 32.

„Polonia" — „Rena". Nadprogram: Polska Kr. Filmową 30 i 31.

„Orzeł" — „Nowe przygody Tarzana". Nadprogram: Polska Kr. Filmowa 33.

„Wolność" — „Wielki Walc". Nadprogram: Polska Kr. Film. 30 i 31.

PROGRAM RADIOWY

na niedzielę 9 grudnia 1945 r.

8.00 Transmisja z Warszawy: dziennik poranny, audycja dla wsi, muzyka z płyt. 12.00 Transmisja z Warszawy: artykuł polityczny, dziennik południowy, audycja wojskowa, koncert, teatr wyobraźni, muzyka obiadowa, przegląd tygodniowy, kronika kultury. 15.00 Muzyka ludowa — kapela pod dyrekcją Franka Małego — Toruń. 15.30 Kwadrans literacki w opr. prof. Konrada Górskiego „Adam Mickiewicz człowiek czynu" — Toruń. 15.45 Przegląd prasy. 15.50 Wiadomości miejscowe. 16.00 Koncert orkiestry tanecznej pod dyr. Wacława Zakrzewskiego — Toruń. 16.20 Pokrzywy z nad Brdy — Toruń. 16.35 d. c. koncertu orkiestry tanecznej pod dyr. Wacława Zakrzewskiego. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie" transmisja z sali Malinowej Robotniczego Domu Kultury Sztuki — Bydgoszcz. 18.15 Transmisja z Warszawy: Słuchowisko dla dzieci, audycja dla młodzieży, „Uśmiech i piosenka", radiokronika „podróż po świecie", dziennik wieczorny, koncert, 10 minut literatury. 21.00 Koncert życzeń z Bydgoszczy. 21.45 Kwadrans speakera — Bydgoszcz. 22.00 Muzyka lekka z płyt — Toruń. 22.45 Komunikat sportowy. 22.50 Kronika tygodniowa. 23.00 Program na jutro, zakończenie audycji, hymn.

Zebrania

Plenarne Zebranie Cechu Ślusarzy samochodowych odbędzie się 8. 12. br. o godz. 15-tej w Izbie Rzemieślniczej przy ul. Jagiellońskiej 32. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd. (2302

Wolne posady

Zdolnego buchaltera-bilansistę, kierownika sklepu oraz kasjerkę przyjmie na dobrych warunkach Elbląska Spółdzielnia Spożywców. Zgłoszenia do Zarządu, Elbląg, ul. Żymierskiego 13. (2307

Tokarz w drzewie potrzebny na wyjazd. Zgłoszenia: Firma M. Czajkowski, Dworcowa 62.

Księgarza na stanowisko kierownika księgarni w Toruniu poszukujemy. Oferty do księgarni Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Bydgoszcz, Dworcowa 14. (K 83

Szofer szuka posady, ew. na gaz drzewny. Zgłosz.: Ziemia Pomorska pod „Szofer". (2320

Dwie biegłe **maszynistki** poszukuje Państwowa Fabryka Mebli Artystycznych w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 12. (2265

Poszukuje posady

Wykwalifikowana maszynistka z kilkunastoletnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady. Oferty: Ziemia Pomorska pod „Starsza". (2272

Blacharz-instalator szuka pracy. Oferty: Ziemia Pomorska pod „Blacharz". (2319

Szofer, kawaler, szuka posady od zaraz. Kujawska 23/5.

Kupno

Terpentynę w każdej ilości kupuje „Kremalin", Bydgoszcz, Bocianowo 25, tel. 31-63 (2230

Tłuszcze zwierzęce, roślinne, nadające się do fabrykacji mydła kupuje Fabryka Mydła, Bydgoszcz, Bocianowo 25. tel. 31-63. (2231

Skład przyborów fotograficznych, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja nr 22 stale kupuje każdą ilość materiału i sprzętu fotograficznego — radiowego. Dobrze płaci. (2294

Elegancki pokój stołowy kupię. Warszawska 17, m. 4. (2211

Młynek tarczowy do mielenia proszku, na prąd, kupię. Fabryka mydła. Bydgoszcz, Bocianowo 25, telef. 31-63.

Radio, prąd stały, prywatnie kupię. Podolska 1/2. (2333

Kupujemy włosie końskie lub przyjmujemy na przeróbkę. Zakład Ociemniałych, ul. Kołłątaja 9. (2200

Sprzedaż

Sprzedam 2 wozy robocze lekkie i 1 gzik. Kordeckiego 21.

Sprzedam skład spożywczy z mieszkaniem. Wiadomość: Orla nr 6, Paszteciarnia. Dojazd tramwajem „A" do Wełnianego Rynku. (2300

Sprzedam bardzo dobry płaszcz karakułowy. Dolina 41/13, godziny 10—15. (2318

Maszyny swetrową i pończoszniczą sprzedam. Pomorska 56, m. 2. (2317

Futro damskie (fokowe) sprzedam. Lelewela 26, m. 2, Bielawki. (2315

Sprzedam młodego wilka rasowego. Wawrzyniaka 13.

Sprzedam korzystnie bram, kożuch i Elektro-Lux. Król Jadwigi 15/1. (2336

Kombinezony kożuchowe do sprzedania. Szubińska 27. m. 11. (2334

Sprzedam bilard w dobrym stanie i dywan duży. Naruszewicza 10. (2328

Kanapa ziel. plusz, patefon skrzynkowy z 20 polsk. płytami sprzedam. Ugory 56a, m. 2.

Sprzedam 2 wirówki 60-ltr. Bielicka 50/4, Szwederowo.

Lokale

Sklep o trzech ubikacjach w handlowej dzielnicy miasta odstąpię. Wiadomość: Bar Krakowski, Król. Jadwigi, róg Łokietka.

Sprzedam lokal handlowy, w śródmieściu, nadający się na każdą branżę. Zgłoszenia: Ziemia Pomorska pod Nr 15. (2314

Lokalu handlowego w centrum poszukuję. Adres wskaże admin. Ziemi Pomorskiej. (2325

Garażu w pobliżu ul. Bocianowo poszukuje „Kremalin", Bydgoszcz, Bocianowo 25, telef. 31-63. (2324

Mieszkania szuka

Mieszkania 2—3-pokojowego z kuchnią na warunkach według umowy poszukuję natychmiast. Oferty do Ziemi Pomorskiej pod S. Ł. 894. (2312

Pokoje poszukiwane

Poszukuję pokoju bez mebli. Oferty: Ziemia Pomorska pod „Śpieszne". (2305

Zamiany

Zamienię duże 1-pokojowe z kuchnią na 2—3-pokojowe w okolicy Jagiellońskiej. Oferty: Ziemia Pomorska pod „Zamiana". (2187

Unieważnienia

Unieważniam zgubiony dowód rozpoznawczy na nazwisko Jagniewska Stanisława, Lubelska 11. (2331

Unieważniam zgubioną książkę meldunkową i kartę przemiałową. Guzik Michał, Szamarzewskiego 17. Znalazcę proszę o zwrot. (2330

Zgubiony dowód osobisty oraz dokumenty dla dwóch koni unieważniam. Stanisław Popow, Jabłówko. (K 85

Zguba

Suczka, biało-czarny Pekińczyk, zaginęła. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Dworcowa 26/1, Chudy. (2274

Zegarek złoty, damski z bransoletką, w środę 5. 12. po poł. zgubiono ul. Długa, Al. 1 Maja lub w tramwaju. Za wys. wynagrodzeniem proszę oddać w sklepie porcelany, Al. 1 Maja 71. (2306

Zginęła suczka biała „szpic". Uszka i 3 plamy na grzbiecie brązowe. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem na Plac Kościuszki 2/29. (2327

Różne

Dr Adamowski- choroby kobiece i weneryczne u kobiet. Przyjmuje Panie przyjezdne. Dworcowa 12, m. 9. (2134

Dr med. Napoleon Baniewicz, specjalista chorób układu nerwowego i umysłowych, elektrolecznictwo. Przyjmuje chorych: ul. Dworcowa 86/1, godz. 15—17. (2278

Portrety olejne, pastelowe, kredkowe, ze starych nawet zniszczonych pamiątkowych fotografii wykonuje solidnie Firma „Foto-Venus", Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 22. (2293

Pianina i fortepiany stroi R. Konstanczak, ul. Sienkiewicza nr 36, m. 2. (2276

Przyjmuję bieliznę do maglowania i prasowania przy Al. 1 Maja 51, magiel gorący.

Do spółki ze składem i gotówką przystąpię i proszę o oferty do Ziemi Pomorskiej pod Nr I. R. S. 4981. (2313

Fortepiany — pianina stroi i reperuje Wilichowski, Król. Jadwigi 15. (2193

Placu z bocznicą kolejową w Bydgoszczy poszukuje zbiornica makulatury, Dworcowa 51, tel. 16-16. (3236

Radio-odbiorniki, naprawa na miejscu. Oferty: Ziemia Pomorska pod „Radio". (2316

Wafle gwiazdkowe, arkusze (andruty) oraz gotowe wyroby poleca Bydgoska Wytwórnia Wafli, Śląska 41, Okole. (2284

Adres Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 31, tel. 1564
Adres Redakcji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — tel. 1361
Prenumerata miesięczna: 30 zł

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12—12.30
Sekretariat Redakcji czynny codz. od godz. 9—12
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Cennik ogłoszeń: drobne — 5 zł za wyraz. W niedzielę i święta — 8 zł. Dla poszukujących pracy i rodzin zniżki. Urzędowe, przetargi, nekrologi — 7 zł za 1 mm szpalty. Za terminowe ogłoszenia nie przyjmujemy odp wiedzialności.

Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Bydgoszcz, Jagiellońska 31 — tel. 1564. Odbito w drukarni PZWS w Bydgoszczy.